WYDANIE: ABCDEFG

Cena 10 groszy

EXPRESS WIECZORNY ILUSTROWANY

ROK X. | SOBOTA, 25 CZERWCA 1932 ROKU. | CENA 10 GROSZY. | Nr. 176

Łódź 25-VI-32 A

Ks. Cyryl Bułgarski, brat króla Bułgarji Karola, został przez jeden z banków praskich zaskarżony do sądu z tytułu niewykupienia weksla na 150.000 koron czeskich.

FRYDERYK v. GAGERN, wybitny poeta austrjacki obchodzi w dniu 26 b. m. 50-tą rocznicę swych urodzin.

DEMONSTRACJE ANTYPOLSKIE W GDAŃSKU

w czasie pochodu umundurowanych oddziałów Stahlhelmu i hitlerowców. Krwawe wystąpienie komunistów przeciw manifestacji wojennej

Drugi dzień wizyty floty niemieckiej

Gdańsk, 25 czerwca.

Uroczystości, związane z demonstracyjną wizytą floty niemieckiej w Gdańsku, jak było do przewidzenia, **przybrały charakter manifestacji antypolskiej. Kulminacyjnym punktem był pochód, w skład którego wchodził pełny oddział stahlhelmowców w sile pół szwadronu, oraz oddział piechoty składający się z 500 ludzi w pełnem uzbrojeniu i umundurowaniu.**

Na czele pochodu kroczyła orkiestra. Kiedy pochód mijał siedzibę hitlerowców na Jopengasse, orkiestry odegrały marsza. **Hitlerowcy natomiast zaintonowali pieśń antypolską: „Do Polski chcemy maszerować, przeciw Polsce chcemy ruszyć w pole". Jednocześnie młodzież poczęła wznosić okrzyki: „Deutschland erwache!".**

Demonstracja ta zorganizowana przez umundurowanych hitlerowców i Stahlhelmowców **nie wywołała jednak entuzjazmu wśród ludności, która z politowaniem przypatrywała się tym antypolskim wybrykom.**

Kiedy pochód przybył na wybrzeże, stahlhelmowcy uszeregowali się na sposób wojskowy, **poczem dowódca oddziału złożył raport komendantowi okrętu pancernego i oświadczył, że Stahlhelm stoi zawsze do dyspozycji niemieckich władz wojskowych.**

Jest rzeczą wysoce charakterystyczną, że władze gdańskie starały się na te uroczystości nie dopuścić dziennikarzy zagranicznych. Kiedy informowali się w policji, któremi ulicami przeciągnie pochód, oświadczono im wręcz, że pochodu nie będzie.

W ciągu popołudnia doszło na terenie Gdańska do kilku krwawych incydentów, komuniści bowiem wykorzystali pobyt marynarki niemieckiej do urządzenia wielkiej demonstracji antymilitarnej. W kilku punktach miasta komuniści zostali rozpędzeni. Kilkakrotnie dochodziło do utarczek. W rezultacie kilkanaście osób zostało rannych.

Król Sjamu aresztowany

przez zbuntowanych żołnierzy. — Rewolucjoniści rozstrzelali szereg wyższych oficerów

Londyn, 25 czerwca.

(d) Donoszą tu o wybuchu rewolucji w Sjamie. *Zrewoltowani żołnierze i marynarze obsadzili stolicę Bangkok. Ustawili oni na ulicach karabiny maszynowe i przywitali gradem kul nieliczne oddziały wojskowe, które stanęły po stronie obecnego rządu.*

Rodzina królewska została aresztowana i osadzona w pałacu w charakterze zakładników na wypadek jakichkolwiek represyj przeciwko rewolucjonistom.

Rewolucjoniści zamierzają po utrwaleniu swych rządów, *wywieść rodzinę królewską na pełne morze i tam ją pozostawić.*

Naczelny wódz armji, oraz szereg oficerów sztabu generalnego, którzy stanęli po stronie monarchy, zostali rozstrzelani.

Jak donoszą pisma, rewolucja wybuchła zupełnie niespodzianie. Kierownictwo akcji spoczywa w rękach przywódców stronnictwa ludowego, które już od dłuższego czasu miało ogromne wpływy w armji.

Urzędnik kolejowy zastrzelił kochankę

Dwa trupy rezultatem tragicznej miłości

Bydgoszcz, 25 czerwca.

(d) Wczoraj w Bydgoszczy rozegrał się krwawy dramat miłosny.

25-letnia Kazimiera Koprasówna, zamieszkała przy ul. Nakielskiej 19, od kilku lat utrzymywała intymne stosunki z 54-letnim Aleksandrem Czechowiczem, asesorem dyrekcji kolejowej, człowiekiem żonatym, posiadającym również dzieci.

Ostatnio, z nieustalonych dotychczas powodów, Koprasówna postanowiła zerwać z kochankiem. Namawiała go ona, aby powrócił do żony i wreszcie się ustatkował.

Czechowicz nie chciał jednak o tem słyszeć. Wczoraj wieczorem przybył on do kochanki. Rozmawiali ze sobą dość długo.

Nagle sąsiedzi usłyszeli strzały rewolwerowe. Gdy wbiegli do pokoju, ujrzeli straszny widok. Na kanapie leżała Koprasówna, zdradzając słabe oznaki życia, a obok niej Czechowicz, który już był martwy.

Koprasównę przewieziono do szpitala, gdzie po upływie godziny wyzionęła ducha. Jak ustalono, Czechowicz dał dwa strzały do dziewczyny, a następnie sam pozbawił się życia.

Sensacyjne samobójstwo lekarza

z powodu zawiedzionej miłości

Lwów, 25 czerwca.

Lwów został wczoraj wstrząśnięty samobójczą śmiercią znanego lekarza dr. Bernarda Silbera. Wczoraj przyszedł on do domu i siadł przy biurku, gdzie napisał krótki list.

Po kilku chwilach przybyła do mieszkania znajoma dr. Silbera panna Klara Saifer. Po krótkiej rozmowie doktór wyjął z kieszeni rewolwer, który położył na stole, poczem wydobył flaszeczkę z jakimś płynem i wypił całą jej zawartość. Samobójca padł nieprzytomny na ziemię i skonał przed przybyciem pomocy lekarskiej.

Jak ustalono, rewolwer był nabity i denat przygotował go sobie na wypadek, gdyby trucizna zawiodła. Jak ustaliło dochodzenie dr. Silber zakochał się we Fryderyce Seifert, ta jednak niedawno wyjechała do Ameryki do jakiegoś kuzyna.

Ostatnio otrzymał Silber wiadomość, że Saiferówna wyszła zamąż za owego kuzyna. Zrozpaczony odebrał sobie życie.

Centrala handlu narkotykami

zlikwidowana przez policję francuską

Paryż, 25 czerwca.

(d) Władze paryskie zlikwidowały międzynarodową szajkę handlarzy narkotyków, **która od dłuższego czasu grasowała we wszystkich państwach europejskich, posiadając swą centralę we Francji.**

Na czele zlikwidowanej bandy stali dwaj obywatele polscy, Jan Polakiewicz i Maurycy Herbstreich.

Polakiewicz, jak obecnie stwierdzono, jest człowiekiem bardzo zamożnym, posiada on kilka kamienic w Paryżu, oraz wielkie posiadłości rolne. Majątek ten zawdzięcza niedozwolonym tranzakcjom, przeprowadzanym z handlarzami narkotyków.

W mieszkaniu Polakiewicza znaleziono kilka fałszywych paszportów, któremi posługiwali się członkowie szajki, rozjeżdżający z „towarem" po rozmaitych krajach.

Istnieje również przypuszczenie, że handlarze mieli oddział w Warszawie. Władze polskie prowadzą obecnie w tej sprawie energiczne dochodzenie.

Pogromca czekistów uciekł z więzienia

zabierając ze sobą karabin maszynowy

Wilno, 25 czerwca.

Z aresztów GPU w Zasławskiem, zbiegł niejaki Kazimierz Chodajański, który usiłował przekroczyć granicę, został jednak otoczony przez straż graniczną koło Chmielówka. W niewytłumaczony sposób zdołał on zaopatrzyć się w karabin maszynowy, z którego ostrzeliwując się, położył trupem 3 milicjantów i 2 strażników sowieckich, a następnie zbiegł w niewiadomym kierunku. W pościg za nim władze sowieckie wysłały szwadron kawalerji.

Należy zaznaczyć, że Chodajański w Mińszczyźnie zorganizował wiele zamachów sabotażowych i napadów, mordując kilkunastu wybitnych czekistów i milicjantów. Za głowę Chodajańskiego GPU wyznaczył 10.000 rubli nagrody.

Samobójca, który nie mógł umrzeć...

Równe, 25 czerwca.

(d) Wiktor Bałaszow, zamieszkały we wsi Czudurcy, pod Równem, od dłuższego czasu pałał miłością do panny Haliny Lewickiej, córki księdza prawosławnego. Dziewczyna nie obdarzała go jednak wzajemnością. Bałaszow nie mogąc tego przeboleć, postanowił pozbawić się życia.

Wczoraj chciał po raz ostatni rozmówić się z ukochaną. Udał się na plebanję i w ogrodzie zastał dziewczynę, prowadzącą rozmowę z niejakim Bogdanem Borowskim. Bałaszow, przypuszczając, że Borowski jest jego rywalem poturbował go dotkliwie i następnie w sadzie usiłował się powiesić. Sznur na którym zawisł urwał się. Desperat zbiegł wówczas do mieszkania księdza, chwycił rewolwer, zamierzając się zastrzelić.

Gdy ksiądz usiłował przeszkodzić jego zamiarom, Bałaszow zagroził mu śmiercią i zmusił do opuszczenia pokoju. W kilka chwil później strzelił sobie w serce. Poniósł on śmierć na miejscu.

Walka konkurencyjnych band

na ulicach Borysławia

Borysław, 25 czerwca.

(d) W dniu wczorajszym na ulicach Borysławia *starły się ze sobą dwie groźne szajki bandyckie.*

Herszt groźnej bandy, Eljasz Riszeles, znany w Małopolsce Wschodniej pod przezwiskiem Ala Capone'a, oraz jego wspólnicy Szmul Rozenblum i Stanisław Szczepanik, *postanowili rozprawić się z konkurencyjną szajką, w skład której wchodziły 23 osoby.*

Trzej przywódcy bandy sprowadzili znaczną ilość opryszków, *którzy na ulicy napadli na konkurentów.* Strzelanina trwała przez dłuższy czas. Kilku bandytów doznało ciężkich ran.

Wreszcie zjawiła się policja, która położyła kres tym iście meksykańskim zajściom. Przywódcy obu band zostali osadzeni w więzieniu.

KONGRES U.S.A. POD TEROREM WETERANÓW

Obóz weteranów. — „Żądamy 20 miljonów dolarów!“ — Jak w okopach frontowych

Czy komuniści kierują weteranami?

New York, w czerwcu.

Waszyngton stał się ostatnio widownią zaiste dziwnego zjawiska: przeciętnie po stu „weteranów" na godzinę, zjeżdża do Waszyngtonu, — obradujący zaś tam kongres, dla którego owa armja jest prawdziwą solą w oku, przygląda się bezsilnie tej defiladzie.

Niema bowiem nic bardziej zdolnego przejąć strachem dusze parlamentarzystów — niż owa groźna postawa weteranów, to jest dawnych uczestników wojny, którzy ongiś brali lub też nie brali w niej udziału. — Zorganizowani pierwszorzędnie, posiadają w parlamencie **pokaźną ilość głosów,** przyczem umieją

posługiwać się po mistrzowsku opinją publiczną,

która dzięki sentymentowi, czyni zadość wszelkim żądaniom weteranów. — Oprócz odszkodowań, uzyskali oni pensje, oraz polisy ubezpieczeniowe, których część już im wypłacono, pełna zaś suma miała być płatna dopiero w roku 1945. Obecnie domagają się oni wypłacenia całej sumy ubezpieczeniowej.

Pod przewodnictwem Ojca Cox'a, księdza, którego udział w tej imprezie dziwi niejednego — liczba walczących o natychmiastową wypłatę ex-kombatantów, przybyłych ze wszystkich stron kraju, wzrasta do dwudziestu tysięcy ludzi, rozkłada się

obozem w mieście,

organizuje się, i przysięga, że nie ruszy się z miejsca, dopóki kongres nie uchwali ustawy, zapewniającej natychmiastową wypłatę 20 miljonów dolarów.

Dr. William Fowler, inspektor sanitarny Waszyngtonu, po zwiedzeniu obozu, który niedawne deszcze zamieniły w morze błota, oświadczył:

— Warunki zdrowotne obozu stanowią **idealne podłoże dla rozwoju wszelkich epidemij, a zwłaszcza tyfusu.**

Wszyscy kąpią się, piorą ubrania, myją naczynia w nurtach rzeki Potomax z której następnie czerpią wodę do picia. Jak dotąd, głównodowodzący obozem, nie ma potrzeby uskarżania się na aprowizację, ponieważ co dzień świeże furgony z żywnością przybywają z miasta. Nastrój, jak dotychczas, doskonały.

Dniem i nocą słychać śmiechy i śpiewy z głównej kwatery. „Armja" posiada nawet swoją Jeanne D'Arc w osobie pani Very Palata z Oakland w Kalifornji. Ponieważ dama ta nie traci humoru, przeto przesuwając puszek po twarzy i poprawiając pomadką zarys ust, twierdzi z całą powagą, że obecni mężczyźni z większą ochotą pójdą za piękną Jeanne D'Arc, niż za brzydką. Jakkolwiek ex-kombatanci posiadają dość silne poparcie w samym kongresie, muszą się liczyć również z **poważną opozycją, kierowaną przez senatora Mosesa,** który zagrzewa kongres do oporu i wskazuje na niebezpieczeństwo dyktatury wojskowej, w wypadku zadośćuczynienia zadaniom weteranów.

Prócz tego, kombatanci, oblegający kongres, zostali zaatakowani z jeszcze jednej strony. Chodzi mianowicie o American Legion of War Veterans, które oficjalnie **wyrzeka się wszelkiej łączności z akcją swych ex-współtowarzyszy, obozujących w Waszyngtonie.** — Uważają oni, iż kombatanci owi działają pod wpływem

zakonspirowanej organizacji komunistycznej.

W telegramie, wystosowanym do Hoovera, nazywają oblegających „przeszkodą do uzdrowienia ekonomicznego Stanów Zjednoczonych", oraz wyrażają gotowość zorganizowania i

sfinansowania kontrarmji,

składającej się ze 100.000 ex-weteranów wojennych, w celu wymierzenia „zbłąkanym" towarzyszom broni, porządnej nauczki i... uwolnienia stolicy.

Natomiast oblegający postanowili wytrwać za wszelką cenę.

— Jeśli kongres nie uchwali naszego prawa — oświadczył jeden z nich — musimy pozostać tu, aby wznieść pomnik w miejscu, gdzie jeden z kombatantów, noszący na swej piersi krzyż walecznych, umarł z głodu.

Oto, w jakich warunkach odbywają się w Ameryce obrady kongresu.

Epidemje tyfusu

Jak się uchronić przed tą groźną chorobą?

(h) Jak corocznie o tej porze, czytamy w pismach o projektowanych zarządzeniach władz celem przeciwdziałania zagrażającej epidemji tyfusu, nasuwa się więc pytanie, czy i w jaki sposób każdy poszczególny obywatel kraju w interesie własnym i ogółu, może zapobiec zapadnięciu jego samego i członków rodziny na ciężką, niebezpieczną tę chorobę.

Otóż niewątpliwie, przy odpowiedniem zachowaniu warunków czystości i higjeny, można ochronić przed tą chorobą.

Na czem polegają owe uodporniające na zarazki tyfusowe warunki higjeny?

Nadewszystko na właściwem zabezpieczeniu spożywanych przez nas pokarmów i napojów przed stykaniem się ich z temi zarazkami. I to nietylko pokarmów przechowywanych w domu, ale i tych **które zmuszeni jesteśmy kupować codziennie w sklepach czy na targu.** — Zaczynając od płynów, które w większym, czy mniejszym stopniu dostarczać musimy naszemu organizmowi, umieścić należy na pierwszem miejscu napój najniezbędniejszy i najdostępniejszy, który wszakże kryje w sobie największą ilość zarazków chorobo-twórczych. **Jest to oczywiście — woda.**

Jak powszechnie wiadomo, woda jest najpodatniejsza dla rozmnażania się bakcylów tyfusowych. Nie należy więc pod żadnym pozorem pić wody innej, aniżeli przegotowaną.

Obowiązuje to zwłaszcza na wsi, na letnich mieszkaniach, w nieskanalizowanych miasteczkach. W ostatecznym wypadku, kiedy pragnienie mocno dokucza, a niema pod ręką wody przegotowanej, można ją wyjałowić przez wciśnięcie kilkunastu kropel soku z cytryny. Tak samo należy przegotować mleko, mimo przesadnego przypisywania uzdrawiającego wpływu picia „mleka od krowy". Następnie ważną sprawą jest używanie lodu do chłodzenia napojów. Należy kupować lód wyłącznie sztuczny. Trudniej już przedstawia się sprawa uchronienia się zarazków tkwiących w pieczywie i maśle. **Jedyną radą na odkażanie pieczywa jest szybkie jednorazowe przesunięcie go przez ogień.**

Daje się to uskutecznić przez nadziania bułki, albo kawałka chleba na wielki widelec i przesunięcie nim przez płomień.

Czy Pani wie, że...

...**każdej sukience** letniej, zarówno przedpołudniowej, sportowej jak i luksusowej, popołudniowo-spacerowej, **towarzyszy krótki żakiecik,** stonowany, lub też kontrastowy.

...**plecione pantofelki,** dobrane kolorem do dominującej barwy całości, nosi elegancka pani przed południem. Po godzinie piątej natomiast, pani wkłada lekki pantofelek z renifera, czy nubuku w kolorze bronz, beige, szarym (w zależności od koloru kompletu popołudniowego). Pantofle te są bardzo wycięte i te właśnie okienka dają przemiły efekt lekkości.

...**pończoszki siatkowe,** które ostatnio weszły w modę, nosi się wyłącznie przedpołudniem, przyczem nadmienić należy, że „do twarzy" są one wyłącznie nóżkom szczupłym.

...**fałdy,** zarówno w wełnie, jak i jedwabiu wypierają powoli kloszowy krój sukien i spódnic kostjumowych.

...**paski szerokie** z bardzo miękkiej skóry w jaskrawych kolorach, tworzące barwne przecięcie postaci na jednostajnej sukni są ulubionem przybraniem letniem.

...**pelerynki z gipiury,** jakie nosiły nasze matki w okresie naszego dzieciństwa znowu wystąpiły na widownię, jako dokończenie ciemnych kompletów popołudniowych z ciężkich jedwabi.

Sensacyjny ślub

liliputów w Budapeszcie

W Budapeszcie odbędzie się w tych dnich **sensacyjny ślub, który uwieńczy długotrwałą idyllę miłosną dwojga liliputów.** Narzeczona nazywa się Teresa Karacsony, narzeczony zaś Jan Strauss.

Oboje poznali się w Praterze wiedeńskim, gdzie razem występowali, poczem oboje wyjechali do Budapesztu. Jan Strauss otrzymał później korzystne engegement zagranicę i oboje rozjechali się. Miłość jednak nie uznaje żadnych odległości. Narzeczony powrócił do swej oblubienicy i **uroczyste zaręczyny odbyły się w mieszkaniu właściciela cyrku w którym oboje występują.**

Narzeczona liczy 91 centymetrów wzrostu, a pan młody, jak trzeba jest o... 6 centymentrów wyższy. Ślub odbędzie się za kilka tygodni.

Pamiętnik kata z Sing-Sing

Jak tracono na krześle elektrycznem. — Szpak oswoił mordercę. — Kat jest przeciwny karze śmierci!

„Dwadzieścia tysięcy lat w Sing-Sing" — oto sensacyjny tytuł najbardziej frapującego sprawozdania, które kiedykolwiek przedostało się przez grube mury tego posępnego amerykańskiego więzienia.

Autor Lewis Lawes był przez dwanaście lat dozorcą więziennym, i w ciągu tego okresu czasu zdążył dokonać w imię prawa stu piędziesięciu i jeden egzekucyj na mężczyznach i kobietach. Mówiąc ściśle, w liczbie ofiar znajdowała się tylko jedyna kobieta, sławna Ruth Snyder. Wraz ze swym kochankiem, skazana została na elektryczny fotel, za zamordowanie swego męża. Wypadek ten wywołał niesłychane poruszenie wśród publiczności, a jeden z fotografów, któremu udało się asystować przy egzekucji, zdołał uchwycić na kliszy moment, gdy **śmiercionośny prąd elektryczny wstrząsnął ofiarą.**

— Trzy tysięczny tłum zgromadził się przed wrotami więzienia, tej nocy, której odbyła się egzekucja. Na wzgórzach oficjalnych więzienia, zainstalowano specjalnie całą stację telegraficzną, która rozsyłała wieści na wszystkie strony świata. Jedynie wewnątrz „Domu śmierci" panował niewzruszony spokój. Ruth Snyder do ostatniej chwili żywiła nadzieję, że ją ułaskawią. Na dzień przed egzekucją wiara jej załamała się, i **nieszczęsna kobieta uległa gwałtownemu atakowi histerji. Ale już pod wieczór uspokoiła się znacznie i**

POGRĄŻYŁA SIĘ W CZYTANIU BIBLJI,

która była jej nieodłączną towarzyszką. Wydawało się, że **w religji znalazła ukojenie i siłę.**

Ostatniego dnia poprosiła dozorczynię, aby uczesała jej włosy wyjątkowo starannie, i aby, w przerwach pomiędzy czytaniem Biblji, grała z nią w karty, aż do chwili, gdy udała się na elektryczne krzesło.

Ostatni „spacer" przebyła odważnie nawet z pewną godnością. Natomiast nerwy jej dozorczyni nie zniosły snać tego widowiska, i gdy zaczęto przymocowywać pasy, biedna kobieta zemdlała, i musiano ją wynieść z pokoju.

Mr. Lawes oświadcza, że w czasie pobytu swego w „Domu Śmierci" Ruth Snyder otrzymała

tysiące ofert małżeńskich.

Drugim znanym przestępcą, którego wyprawił na lepszy świat Lawes, był sławny bandyta Crowley — noszący przydomek: „Człowiek o dwuch rewolwerach".

Widok jego sprawił mi kompletną niespodziankę — pisze Lawes — nędzna postawa i niska umysłowość. W odmiennych warunkach, jego słaba budowa i ogólny wygląd kazałby mi raczej przypuszczać, że **mam do czynienia z chłopcem śpiewającym w chórze kościelnym.** Jakkolwiek więźniowie pozbawieni są zapałek — Crowley zdołał wywołać pożar, przytknąwszy zapalonego papierosa do siennika, ponieważ według oględzin przyjętego zwyczaju, dozorcy dawali więźniom zapalone już papierosy. Przeniesiono go wówczas do innej celi, którą usiłował zalać wodą. Pozbawiono go wówczas ubrania, zabrano łóżko, a materac usuwano jedynie na noc. Mimo to „człowiek o dwuch rewolwerach" nagi i w pustej celi, pozostał bohaterem „Domu Śmierci". Czas swój spędzał

na łapaniu i zabijaniu much.

Odrobinki cukru rozpościerał na podłodze, i czekał cierpliwie aż muchy zbiegną się, poczem nagle rzucał się na nie i zabijał.

Po pewnym czasie zdarzyła się niesłychana historja: mały szpaczek zabłąkał się przez otwarte okno do celi „Człowieka o dwuch rewolwerach" Crowley z zainteresowaniem oddał się oswajaniu ptaka i wkrótce dopiął celu — lecz co dziwniejsze, młody szpak zdołał całkowicie „oswoić" Crowley'a. Więzień stał się spokojny i podległy dyscyplinie. Oddano mu jego ubranie, a Crowley skrzętnie chował

okruszyny chleba dla ukochanego szpaka.

Na śmierć poszedł z spokojną rezygnacją bez brawurowania i bez lęku.

— Oddajcie ostatnie pozdrowienie mojej matce — wyrzekł, gdy już mu nakładano **kaptur na głowę.**

Egzekucji tej przyglądało się dwudziestu dziennikarzy.

Dozorca więzienny Lawes twierdzi, że jest **gorącym przeciwnikiem kary śmierci.**

— Jestem przeciwnikiem kary śmierci — pisze on — ze względu na niejednolitość w jej stosowaniu, ze względu na chwilową aureolę, jaką kara ta otacza każdego skazanego przestępcę, oraz ze względu na to, że oburzenie, chęć odwetu, namiętności i przesady, rozpętane wokoło popełnionej zbrodni, uniemożliwiają spokojne i beztronne rozważenie faktów, oraz wydanie stuprocentowo sprawiedliwego wyroku.

Krwawa zbrodnia w rzeźni

Starszy cechu zastrzelony przez dwuch terorystów

Warszawa, 25 czerwca.

(d) Wczoraj na terenie rzeźni miejskiej przy ul. Namiestnikowskiej w Warszawie, **dokonano krwawej zbrodni.**

W rzeźni tej w ostatnich czasach dość często dochodziło do krwawych awantur, na tle teroru, stosowanego przez niektórych robotników. Policja nie jednokrotnie już w tych wypadkach podejmowała interwencję, **dokonując aresztowań wśród terorystów.**

W ostatnich dniach starszy cechu wędliniarzy warszawskich Eugenjusz Getter, podjął energiczną akcję, mającą na celu sanację stosunków.

Z tego powodu **otrzymał on szereg listów z pogróżkami, od najrozmaitszych osób, którym widocznie były na rękę ciągłe awantury w rzeźni.**

Wczoraj około godz. 3 po poł. Getter zjawił się w rzeźni. **W pewnej chwili z ukrycia wyskoczyli dwaj robotnicy Stefan Sobieraj i Jan Schmidt, którzy dali doń szereg strzałów.** Getter padł na ziemię tracąc przytomność. W groźnym stanie przewieziono go do szpitala.

Sprawców zbrodni aresztowano. Jak się okazuje, jeden z nich, a mianowicie Sobieraj, stał na czele bojówki, która ma już na sumieniu szereg krwawych napadów.

Podpaliła dom, by podjąć asekurację

Zbrodniczą niewiastę aresztowano

Szopienice, 25 czerwca.

Wczoraj około godz. 8.30 wybuchł pożar w domu Maksa Dolina w Rozdzieniu - Szopienicach przy ul. Poprzecznej Nr. 6. Pożar został w zarodku stłumiony. Straty wynoszą 200 zł. Dochodzenie wykazało, **że pożar powstał wskutek podpalenia.** W czasie nieobecności lokatorki Franciszki Kozibot weszła do jej mieszkania żona Doliny — Katarzyna, **oblała meble benzyną i podpaliła je.** Urządzenie domu ubezpieczone było w towarzystwie „Przezorność" na sumę 20.000 zł., a dom na 19.000 zł. **Dolinowa podpaliła dom w celu uzyskania premji asekuracyjnej.**

Poradnik astrologiczny

URODZENI pod znakiem RAKA w dniu 25 czerwca, — posiadają charakter DRAŻLIWY, cechuje ich gwałtowność brutalność i zawziętość, niesprawiedliwość, podejrzliwość i kłótliwość, słaba wola, niekiedy okrucieństwo lub tyranja. Nieraz w swoim życiu narażą się na przykrości z powodu swojego gwałtownego charakteru lecz po opanowaniu takowego zaznają możliwsze szczęście i dostatek. Z powodu złych skłonności mogą się narazić na wielkie nieprzyjemności, które mogą spowodować przykre następstwa procesy lub nieporozumienia i gniewy w rodzinie. Życie ich będzie długie, niebogate, lecz w możliwym dostatku. W pożyciu małżeńskiem nie będą zbyt szczęśliwi z powodu właściwości ich charakteru i egoizmu. Będą pewien okres przechodzić dla siebie niepomyślny, lecz prędko takowy opanują.

Urodzeni pod wpływem RAKA — skłonni są do choroby cukrowej, reumatyzmu i nerwicy sedca. Powinni wystrzegać się jedzenia surowizny.

Dla urodzonych 25 czerwca, szczęśliwy miesiąc styczeń daty dnia 15, 16, 25, kolor granat z żółtym jako amulet — talizman RUBIN przynosi szczęście liczby loteryjne 4 7 5 0 5.

Pijak zamordował przyjaciela

Potworna zbrodnia w Zemborzycach

Lublin, 25 czerwca.

Dwaj mieszkańcy Zemborzyc pod Lublinem, Maciej Zaborek i Antoni Bielak, od szeregu lat byli przyjaciółmi i wszelkie wolne od pracy chwile spędzali razem. Prowadzili oni rozrzutny tryb życia, urządzając często hulanki i widać ich było przeważnie w stanie nietrzeźwym.

Awanturniczy tryb życia dwuch przyjaciół zwrócił uwagę mieszkańców wioski, którzy zainterwenjowali u miejscowego proboszcza, by ten wpłynął na nich, celem odwiedzenia ich od podobnego prwadzenia się. Podczas kazania w kościele ksiądz proboszcz poruszył tę kwestję. Głębokie słowa kaznodziei wpłynęły tylko na Bielaka, który w kościele uroczyście przyrzekł księdzu poprawę.

Mimo to Bielak nadal utrzymywał przyjazne stosunki z Zaborskim, który nadal włóczył się wspijany.

W ostatnich dniach z niewiadomych przyczyn wynikła bójka między Bielakiem a jego sąsiadem Kotarskim, o kartofliśko. Wieśniak, lękając się zaostrzenia stosunków z Bielakiem, zwrócił się do jego przyjaciela Zaborka, z prośbą o pogodzenie ich. Za oddanie tej przysługi, Kotarski ofiarował mu zł. 100, przyczem wpłacił mu na miejscu zł. 30 i butelkę wódki. Zaborek przyrzekł załatwienie tej sprawy w ciągu jednego tygodnia.

W dniu onegdajszym Zaborek przybył do Lublina, gdzie zakupił naboje rewolwerowe, poczem, przepiwszy posiadaną gotówkę, wrócił do domu.

W godzinach wieczornych zjawił się w mieszkaniu Bielaka, któremu postawił ostre pytanie, czy zgadza się na układ według jego propozycji. Spotkawszy się z odmową Bielaka, zaskoczonego tem żądaniem, wydobył błyskawicznym ruchem rewolwer i strzelił dwukrotnie w kierunku byłego przyjaciela. Ugodzony w brzuch i głowę, Bielak runął na ziemię, brocząc krwią. Resztkami sił ranny dowlókł się do gościńca, wzywając o pomoc.

Zanim jednak sąsiedzi go usłyszeli zakończył życie.

Zbrodniarz, po dokonaniu potwornego czynu uciekł z wioski w kierunku Lublina, lecz został zaaresztowany po drodze przez zawiadomioną o wypadku policję i oddany do dyspozycji władz sądowo-śledczych.

Stanie on prawdopodobnie przed sądem doraźnym.

Zwyrodniali rodzice

otruli własne dziecko

Wilno, 25 czerwca.

We wsi Sześciły pow. szczucińskiego u niejakich państwa Zamojdzików zostało otrute 7-iotygodniowe dziecko. Jak się okazało, dziecko otruto strychniną i pogrzebano na miejscowym cmentarzu.

Zaraz po zniknięciu dziecka policja rozpoczęła dochodzenie i udało się jej ustalić, że sprawcami otrucia dziecka są rodzice. Zwyrodniałe małżeństwo zostało zatrzymane przez policję. ż

Kupiec zamordowany przez konkurenta

Krwawa walka dwuch rodzin

Zdołbunowo, 25 czerwca.

Rodziny Wasserów i Cukierów w Horochowie w pow. zdołbunowskim od lat staczały ze sobą zaciętą walkę konkurencyjną. Dotychczas walka ta toczyła się jedynie na polu handlowem. Dopiero onegdaj obie strony stanęły w bezpośrednim kontakcie, przy udziale licznych członków, obu rodzin.

Bronią były tym razem nie cyfry i towary, ale kamienie, drągi i laski. Walka prowadzona była aż do skutku, gdyż doprowadziła do zupełnego unieszkodliwienia Szymona Wassera, *który został zabity na miejscu.*

Rozstrzygnięcie długoletniego sporu zostało oddane, przy takim stanie rzeczy, w ręce policji, która przeprowadza dochodzenie, celem ustalenia winnych w zabójstwie i oddania ich w ręce władz sądowych.

Samochód pod pociągiem

Trzy osoby ciężko ranne

Lublin, 25 czerwca.

Na linji kolejowej Lwów — Chełm, koło stacji Bydłów, miało miejsce tragiczne zderzenie pociągu z przejeżdżającym samochodem.

W chwili przejazdu pociągu szlaban był niezamknięty, dzięki czemu dostał się na tor samochód osobowy, w którym znajdowali się Walerjan Kuźmiński i Leon Mietnicki z żoną. Skutki były straszne, gdyż samochód został roztrzaskany w kawałki, zaś pasażerowie ciężko ranni.

Odwieziono ich w stanie ciężkim do szpitala w Łucku.

Włamanie do starostwa w Będzinie

Złodziei do tej pory nie schwytano

Sosnowiec, 25 czerwca.

Władze policyjne zostały zaalarmowane niezwykle śmiałem *włamaniem dokonanem do gmachu starostwa w Będzinie.* Przybyli na miejsce przedstawiciele władz ustalili, że złodzieje przeszli przez przylegający ogród do gmachu starostwa, do wnętrza którego dostali się przez wybicie szyby w oknie korytarza.

Opryszki oderwali kłódkę i dostali się do magazynu, gdzie przechowywane są dowody rzeczowe i skonfiskowana broń. Łupem ich padło 60 rewolwerów rozmaitych typów. Dochodzenie w toku.

Nauczyciel zniewolił 9-letnią dziewczynkę

Sąd skazał zwyrodnialca na 8 lat ciężkiego więzienia

Wilno, 25 czerwca.

Nauczyciel szkoły ludowej w Głębokiem, Piotr Dąbrowski cieszy się bardzo złą opinią. Uważano go za niebezpiecznego uwodziciela młodych i nieletnich dziewcząt.

Przez dłuższy czas żadna z uwiedzionych przez niego dziewcząt nie miała odwagi zameldować o jego czynach policji.

Dopiero przed rokiem, prawie jednocześnie, wpłynęły do policji 3 zameldowania o popełnionych przez Dąbrowskiego gwałtach.

W pierwszym wypadku chodziło o 28-letnią Birgolównę, w drugim o 18-letnią Usowiczównę i w trzecim o 9-letnią córkę nauczycielki szkoły, w której D. pracował.

Zwyrodnialec zaraził dziecko chorobą weneryczną.

Sprawa [illegible] przedmiotem obrad sądu okręgowego w Głębokiem na sesji wyjazdowej [illegible] drzwiach zamkniętych.

Piotr Dąbrowski został skazany na 8 lat ciężkiego więzienia. Bronił adw. Engiel.

Awantura na uroczystości weselnej

Pijani goście w roli zwolenników Hitlera

Rybnik, 25 czerwca.

W sali Lenicha w Gierałtowicach odbywała się zabawa weselna, która miała niezwykle awanturniczy przebieg.

Przybyli na salę goście poczęli śpiewać piosenki niemieckie i wznosić okrzyki na cześć Hitlera. **Lenich kazał awanturnikom opuścić salę.** Powstała awantura, a gdy przybyła policja chciała opanować sytuację, **posypały się na nią butelki i cegły.** Powracający na posterunek jeden z policjantów został również dotkliwie pobity. **Aresztowano niejakiego Wiktora Kruszynę, znanego awanturnika i wdrożono dalsze dochodzenie.**

Papierosy i podatki

Odpowiedź na naszą ankietę tytoniową

Przy naszym talencie do ograniczenia swobód ludzkich, dziwię się jeszcze, że wolno palić na ulicznych przystankach tramwajowych... Szkoda, że Redakcja zaczęła wogóle tę ankietę... Jeszcze im się przypomni o biednych palaczach i zamiast wpuścić nas z papierosem do tylnego wagonu, zabronią nam rzeczywiście palenia na przystanku. „Jak czekasz, bracie, na tramwaj, to wyjm pokornie papierosa z gęby..."

Gdyby tak ministerstwo chciało, mogłoby nas wreszcie w drodze nakazu przywrócić do praw, które mają wszyscy palacze na całym świecie.

Byłem niedawno w urzędzie skarbowym. Stałem przy okienku, by zapłacić ratę, już sam nie orjentuję się jaka, tyle tego jest... Nagle woźny: „Panie, tu palić nie wolno, wyjdź pan, jak pan chce palić"... Żeby człowieka z papierosem wypraszano z kasy skarbowej — to powinno być ustawowo uregulowane: „Winny palenia podczas funkcji płacenia podatków winien być niezwłocznie wyrzucony z urzędu podatkowego, zaś nakaz podatkowy ulega anulowaniu"... To dopiero byłoby życie...

L. Szczepański (Lwów).

Dyżury aptek.

[illegible] dzisiejszej, dyżurują apteki: Sz. Janowskiego [illegible] Rynek 9), L. Steckla (Limanowskiego 6), St. Hamburga [illegible] (Narutowicza [illegible] (Piotrkowska 307), [illegible] L. Pawłowskiego 91) [illegible] (Po-

Zabawa ogrodowa Rodziny Policyjnej

Jutro, o godzinie 2-ej popołudniu w parku helenowskim, odbędzie się zabawa ogrodowa na rzecz Stowarzyszenia „Rodzina Policyjna" Koła Łódź—Miasto. Łaskawy udział przyrzekły wybitne siły artystyczne „Bandy" warszawskiej, jak: **Hanka Ordonówna, Lena Żelichowska, Ludwik Lawiński przy akompanjamencie panów Dana i Gimpla.**

Pozatem przewidziany jest szereg atrakcyj, jak 2 orkiestry, łódki na stawie strzelnice, koła szczęścia etc. Wieczorem park będzie rzęsiście oświetlony lampjonami. Całkowity dochód przeznaczony na cele kulturalno-oświatowe oraz na kolonje letnie Stowarzyszenia „Rodzina Policyjna".

Wobec tak doniosłego celu, nie wątpimy, że cała Łódź przybędzie jutro do Helenowa.

Lida, 25 czerwca.

Onegdaj w nocy, na terenie gminy wolniańskiej został aresztowany niebezpieczny przestępca kryminalny Bronisław Szyłkowski, ze wsi Myto, pow. Lidzkiego. Szyłkowski osadzony w areszcie gminnym, wyłamał kraty i zbiegł w kierunku pobliskiego lasu.

Natychmiast rozpoczęto pościg. Szyłkowski widząc goniących go policjantów i słysząc wezwanie, do zatrzymania się zwiększyć jeszcze szybkość. Policja muszona była dać do niego salwę karabinową. Jedna z kul trafiła przestępcę i położyła go trupem na miejscu.

Na psa urok!...

Wchodzę do sklepu. Chcę kupić parę mocnych szelek. Sprzedawczyni, młoda, elegancka panna podaje mi cenę. Uśmiecha się. Nie rozumiem co to ma znaczyć. Każę zapakować szelki, a ona ciągle robi jakieś dziwaczne grymasy. W końcu podchodzę do właściciela sklepu i pytam:

— Przepraszam, dlaczego pańska sprzedawczyni ma taki śmieszny wyraz twarzy?...

— Co się pan dziwi?... Sprzedajemy nasz towar po ŚMIESZNIE niskich cenach!

***

Gancegal był śmiertelnie chory. Udał się do lekarza. Lekarz zbadał go i orzekł:

— Zapiszę panu kilka lekarstw. Jeżeli pan zastosuje się do mych wskazań, to będzie pan żył jeszcze dziesięć lat...

— A jeżeli tych lekarstw nie wezmę ...

— Jeżeli pan tych lekarstw nie weźmie, to pan umrze w ciągu tygodnia...

Gancegal zastanowił się i odparł:

— Dobrze... W takim razie niech mi pan da dwa tygodnie do namysłu.

***

Na dworcu w Koluszkach biegnie po peronie jakaś zadyszana jejmość i woła:

— Numerowy!... Panie numerowy!...

Wreszcie jeden z nich odwraca się.

— Panie numerowy! — krzyczy zdenerwowana jejmość. — Bagaż mi zginął!...

Numerowy odparł na to:

— No, to przecież nie jestem pani potrzebny.

***

Spotkały się na podwórzu.

— Pani Maciejowo, słyszała pani?...

— A co takiego?...

— Syn tej Janowej z przeciwka został lotnikiem, czy też awjatykiem, nie wiem jak to się nazywa... W każdym razie to ma coś wspólnego z powietrzem...

— No, jeżeli to ma coś wspólnego z powietrzem, to on pewnie jest astmatykiem...

***

Szapoczkin spotyka na ulicy Samowarczyka.

— A, uszanowanie!... Dawnośmy się już nie widzieli!...

— Tak... Razem z procentami to już będzie jakie 156 zł. 75 groszy.

POZNAJ
SWÓJ LOS ŻYCIA

Zamiejscowym próbną analizę-horoskop wysyła bezpłatnie, opracowany przez słynnego MEDIUM wraz z pouczającą broszurą z której każdy łatwo nauczy się odczytywać sobie lub zainteresowanym wszelkie zawikłania życiowe każdego człowieka i jego przeznaczenie.

Napisać imię, rok i datę urodzenia. Na koszta przesyłki zł. 1 (znaczkami pocztowemi) załączyć. Adres: Marja Bicz, Warszawa, ul. Koszykowa 28, m. 34.

50—1

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

Występy warszawskiej Bandy.

Dziś w sobotę o godz. 8-ej i 10-ej wiecz. znakomity teatrzyk warszawski występuje z zupełnie nowym programem jeszcze mocniejszym i bardziej szlagierowym od poprzedniego p. t. „Banda naprzód".

Udział biorą czołowi artyści Bandy, a więc: H. Ordonówna, Z. Pogorzelska, J. Godelska, S. Górska, L. Żelichowska, P. Jarossy, J. Bogucki, W. Dan, A Dymsza, M. Fogg, K. Gimpel, L. Lawiński, H. Tom, B. Wasiel, Z. Koszutsky i chór Dana.

Banda pozostaje jeszcze w Łodzi 3 dni, poczem wyjeżdża na dalsze tournee.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Dziś, w sobotę i dni następnych wiecz. arcywesoła, pełna werwy i humoru pikantna komedja Bacha i Engla „Hiszpańska Mucha" w brawurowem wykonaniu Dąbrowskiej, Niczewskiej, Łapińskiej, Grolickiego, Karczewskiego, Mrozińskiego, Węgrzyna i Śliwińskiego.

TEATR „SCALA".

Dziś o godz. 4 i o godz. 9-ej wiecz. dwa przedstawienia warszawsko-wileńskiego zespołu artystów żydowskich ze znakomitą Lohaterką Teatru Artystycznego w New-Yorku Bertą Gersten na czele. Powtórzona będzie wczorajsza premjera sztuki amerykańskiej p. t. „Chcę dziecka" pod reżyserją znaego autora dramatycznego i świetnego reżysera Marka Arnsztajna.

100 ZŁOTYCH NAGRODY

otrzyma każda osoba, która zamówi w naszej firmie: 1 zegarek szwajc. niklowy, eleg. wykwintnego wykonania z wyregulowanym chodem z gwarancją na 3 lata w cenie zł. 11.95 (ze świecącym cyferblatem zł. 14.95) i jednocześnie przyśle nam prawidłowe rozwiązanie niżej podanego zadania matematycznego.

Jak należy rozwiązać zadanie?

Liczby od 1 do 9 (nie mniej niż 11 nie więcej niż 9) należy rozmieścić w 9 klatkach kwadratu w ten sposób, aby suma liczb we wszystkich kierunkach (pionowo, poziomo i ukośnie) wynosiła 15. Porządek rozmieszczenia liczb nie odgrywa żadnej roli. Suma 15 powinna się powtarzać jaknajwięcej razy.

WARUNKI: 1. Rozwiązanie zadania powinno być przysłane wraz z zamówieniem i podpisane przez nadsyłającego.

2. Rozdawanie nagród nie nastąpi za pomocą losowania (nie loterja) lecz każda osoba, która przyśle prawidłowe rozwiązanie zadania otrzyma powyższą nagrodę.
3. Zamówienia przyjmujemy tylko do dnia 30 czerwca 1932 r. w dniu 10 lipca 1932 r. roześlemy nagrody wszystkim osobom, które zadanie prawidłowo rozwiązały. W tym samym dniu prawidłowe rozwiązanie zadania zostanie ogłoszone wraz z imionami osób, które nagrody otrzymały. Każdy uczestnik otrzyma egzemplarz ogłoszenia.
4. Prawidłowe rozwiązanie zadania zostało przez naszą firmę złożone na ręce Notarjusza W. M. Gdańska Pana D-ra Neumanna.
5. Wypłata nagród za prawidłowe rozwiązanie zabezpieczoną jest wkładem naszej firmy w Banku Zw. Spółek Zarobkowych w Gdańsku.
6. Przy każdym zamówieniu (w paczce) dołączone jest zaświadczenie upoważniające odbiorcę do otrzymania nagrody.
7. Jeśli zegarek się nie podoba, przyjmujemy takowy w ciągu 8 dni od dnia otrzymania z powrotem i zwracamy natychmiast pieniądze. Wysyła się za pobraniem. Za opakowanie i przesyłkę dolicza się zł. 1.95. Zamówienia i rozwiązania zadania prosimy adresować:

DOM HANDLOWY „REKORD" GDAŃSK 22 Poczta Polska.

Czerwiec był katastrofą dla kupiectwa

Wszystko jakby na złość! — W maju było dobrze, w czerwcu gorzej. — Co kupują mężczyźni i kobiety? — Jedyny letni miesiąc przepadł. — Czy kupcy mogą walczyć z pogodami?...

Wszczęliśmy wczoraj przypadkową rozmowę z pewnym kupcem - detalistą. Oczywiście, że podczas tej rozmowy nie obeszło się bez słowa

„kryzys".

Sensacją byłoby, gdyby mogło być inaczej.

Oto co powiedział nasz rozmówca.

— Ma się wrażenie, że wszystkie siły sprzysięgły się ostatnio przeciwko handlowi i kupcom. Wszystko idzie naprzekór,

jakby na złość...

Naprzykład — pogody...

— Czy to też ma wpływ na ruch w sklepach?... — pytamy.

— Czy to ma wpływ?... Bardzo wielki nawet... W maju naprzykład, gdy panowała słoneczna naogół pogoda,

ruch w sklepach ożywił się nieco...

To jest zrozumiałe... Teraz największą frekwencją powinny się cieszyć sklepy galanteryjne... Każdy przed wyjazdem lubi uzupełnić drobiazgami swą garderobę... Mężczyźni kupują krawaty, kołnierzyki, dzienne koszule, paski do spodni, podwiązki, szelki, — kobiety wiadomo — kobiety zawsze znajdują okazję do powiększania ilości sztuk swej garderoby... Ale kto dziś myśli o zakupach, skoro od rana do wieczora

pada deszcz,

a w najlepszym wypadku ciemne chmury zasłaniają radosny błękit nieba...

— Więc czerwiec był dla was nieszczególnym miesiącem?...

— Czerwiec był wprost

katastrofalny...

A przytem niech pan nie zapomina, że jest to jedyny letni miesiąc, wczasie którego można było jeszcze liczyć na zwiększoną klijentelę... W lipcu mieszkańcy miast rozjeżdżają się już na letniska i wtedy w sklepach wogóle panuje

martwa cisza...

Ci, którzy pozostają w mieście, a więc nie mogą sobie pozwolić na wyjazd, nie przedstawiają dla nas żadnej wartości, bo skoro nie mieli pieniędzy na wyjazd, nie znajdą ich również na kupno różnych przedmiotów lub towarów... Co będzie dalej — nie wiem, lecz narazie jest źle...

Przywykliśmy już do takich zmartwień jak podatki, protesty, licytacje, ale kto mógł przewidzieć, że będziemy musieli

walczyć również z pogodami?...

Na to niema rady...

Hallo! Tu radjo!..

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ. „POLSKIEGO RADJA".

SOBOTA, dnia 25 czerwca 1932 r.

11.58—12.10: Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, odczytanie programu na dzień bieżący.
12.10—12.20: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. Tr. z Warszawy.
12.20—12.40: Przerwa.
12.40—12.45: Komunikat meteorolog. z W-wy.
12.45—14.10: Płyty gramofonowe.
14.10—15.40: Przerwa
15.40—16.05: Audycja dla dzieci. Transmisja ze Lwowa słuchowiska dla dzieci p. t. „Świętońska noc" Raorta.
16.05—16.35 Płyty gramofonowe z W-wy.
16.40—17.00: Przegląd wydawnictw perjodycznych z W-wy.
17.00—18.00: Koncert popołudniowy w wyk. ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego. Transmisja z Warszawy.
18.00—18.20: „Radjokronika" — wygł. dr. M. Stępowski. Tr. z W-wy.
18.20—19.15: Muzyka lekka i taneczna z W-wy
19.15—19.35: Rozmaitości.
19.35—19.45: Prasowy Dziennik Radjowy.
19.45—20.00: Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi, odczytanie programu na dzień następny, kalendarzyk filmowy, repertuar teatrów.
20.00—21.50: Muzyka lekka. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonji Warsz. pod dyr. St. Nawrota, Mary Gabrieli (sopr.) i Ludwik [illegible] (akomp.) W przerwie [illegible] Dziennika [illegible] kręgu". Tr. z W-[illegible]
21.50—22.00: [illegible] kom. meteorolog. z W-wy.
22.05—22.40 Koncert Chopinowski w wyk. Leona Boruńskiego. Tr. z W-wy.
22.40—22.50: Wiadomości sportowe.
22.50: Koncert życzeń z płyt gramofonowych.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

14.00. **Daventry.** Aktualności Anglji w obrazach dźwiękowych.
20.00. **Zagrzeb (Beograd).** „Wesele" i „Petruszka" — dwa balety Strawińskiego. Tr. z Teatru Narodowego.
20.10. **Wiedeń.** „Die Gold'ne Meisterin" — operetka Eyslera.

Gary Cooper

ma nową partnerkę, lecz woli... szympanse

(lu) Nowa „gwiazda" ukazała się na firmamencie filmowym! Nazywa się Talullah Bankhead. Ostatnio słyszy się o niej coraz więcej. W Ameryce jest nawet głośna. Wykonała ona szereg filmów, które

przyniosły jej rozgłos.

Ale Europa jeszcze nie widziała Talluli Bankhead na ekranie.

Najnowsza jednak wiadomość, jaką otrzymujemy z Ameryki, pozwala przypuszczać, że jej filmy dotrą również i do nas.

Partnerem Talulli został **Gary Cooper.** Pierwszym filmem tej doskonałej pary będzie „Djabeł i głębia".

Najciekawsze jest to, że sam Gary Cooper został tą wiadomością zaskoczony.

Jak wiadomo, bohater „Marokka" powrócił z Afryki, gdzie przebywał dłuższy czas. Z podróży tej przywiózł sobie Gary dwa szympanse, do których się przywiązał.

„Przywiązałem się szczerze — mówi Gary — do tych mądrych zwierząt. Mam zawsze to poczucie, że moje szympansy rozumieją mnie doskonale, rozumieją co mówię, poznają i odczuwają moje nastroje, troski i radości.

Nie odczuwam dziś tak bardzo samotności. Taki szympans jest o tyle lepszy od towarzystwa człowieka, że

nigdy nie zrobi nic złego,

nie może wyrządzić krzywdy. Doprawdy. Wolę stanowczo moich przyjaciół od najcudniejszej kobiety. Zwłaszcza po ostatnich rozczarowaniach... (Jak wiadomo, Gary Cooper rozszedł się z Lupe Velez).

A pozatem Sambo i Bu, są tak mądzy i... „ludzcy", że... zaczynam wierzyć w słuszność teorji Darwina.

Jednak będę musiał przebywać w towarzystwie uroczej kobiety. Jest nią bezsprzecznie moja nowa partnerka.

Jest ciekawa, piękna i ma talent z Bożej łaski. Nie dziwię się bynajmniej Lubiczowi, że jej przepowiada wielką karjerę. Zrobi ją niewątpliwie"...

Nowy film Chevalier'a

nazywa się: „Kochaj mnie dziś!"...

(lu) W atelier Paramountu dobiega końca realizacja filmu **„Kochaj mnie dziś"**, w którym główną rolę gra **Maurice Chevalier.**

W związku z tem otrzymujemy kilka szczegółów z za kulis realizacji powyższego obrazu.

Otóż „Moryś" w tym filmie powraca do swego dawnego „genre'u". Jak w „Pieśniarzu Paryża", tak i w obrazie „Kochaj mnie dziś" Chevalier jest typem „ulicznika"; w ani jednej scenie

nie występuje w wieczorowym stroju.

Film realizuje Rouben Mamoulian, twórca „Wielkomiejskich ulic", co oznacza, że w nowej komedji Chevaliera, zastosowane zostaną nowe pomysły i oryginalne ujęcia techniczne i inscenizacyjne.

Obok Chevaliera grają dwie gwiazdy kobiece: Jeanette Mac Donald i niesamowita Myrna Loy.

Po Europie bez zagranicznych paszportów i wiz 65—2

Wycieczki morskie Linji Gdynia — Ameryka

DO FRANCJI ZACHODNIEJ (Anglja, Francja, Holandja) od dnia 15 sierpnia do dnia 29-go sierpnia r. b. — Ceny od zł. 400.—

DWA DNI W KOPENHADZE od dnia 6 sierpnia do 9 sierpnia b. r. — Ceny od zł. 100.—

PO MORZU PÓŁNOCNEM (Danja, Norwegja, Szkocja, Anglja) od dnia 5 sierpnia [illegible] sierpnia b. r. — Ceny od zł. 400.—

NA PI[illegible] (Belgja, Holandja) od dnia 23 lipca do dnia 11 sierpnia b. r. — Ceny od zł. 4.80.—

Sprzedaż biletów i informacje w biurach Linji Gdynia — Ameryka w Warszawie, ul. Marszałkowska 116, w Gdyni — ul. Waszyngtona, oraz agencjach turystycznych.

Kobieta i Szatan

Romans erotyczno-kryminalny Aleksego Orłowa

69)

STRESZCZENIE.

Na seans spirytystyczny, urządzony przez mistrza magii tajemnej prof. Stonellego, przybyli również: urocza blondynka Mary w towarzystwie stryja swego Steńskiego i elegancki młody architekt Stanisław Barski. Podczas seansu ukazała się tajemnicza zjawa, szepcąc: — „Mary, Mary!..." Wkrótce potem usłyszano szamotanie tak, iż zdenerwowany tem Stanisław nagle zapalił światło elektryczne. Mary nie było w pokoju — a na ziemi leżał trup przykryty czarnym płaszczem.

W małym domku handlarza starem żelazem odbywa się zebranie Związku Niewidzialnego Płomienia. Z poza kotary przemawia sam prezes, udzielając swym podwładnym: Antkowi, Maksiowi Bokserowi, szoferowi Piotrowi i Janowi instrukcyi.

Od tego czasu jest stary Steński szantażowany w wyrafinowany sposób.

Podczas pościgu po dachach raniony zostaje kulą komisarza Antek. Rannego, który uszedł pościgu opatrzył samarytanin zaułków dr. Rollinson, a Maksio ulokował w dobrze ukrytej piwnicy starej pijaczki Maciejowej. Tu znajduje się również Mary. Antek, przyszedłszy do siebie, spogląda pożądliwie na piękną pannę.

Pewnej nocy rzucił się na śpiącą. Mary zdołała się jednak obronić.

W czasie szamotania zsunęły się bandaże z dawnych ran Antka, tak, że trzeba było sprowadzić dr. Rollisona, który opatrzył chorego.

Wreszcie zjawił się w piwnicy zamaskowany mężczyzna, który wyprowadził uwięzioną na wolność.

Związek Niewidzialnego Płomienia jest zaskoczony, ponieważ nie wie, kim był ten nieznajomy.

Stanisław i Mary po powrocie z Zakopanego mają się zaręczyć. Aliści godzinę przed uroczystością zostaje Steńska porwana po raz wtóry.

Ranny w ręke Antek rości sobie do Związku pretensje o odszkodowanie.

Atoli przemawiający przez kotarę tajemniczy prezes odmawia mu wszelkiej pomocy. Antek proponuje więc Steńskiemu że za 50.000 zł. wyda uwięzioną, lecz tej samej nocy ginie z ręki skrytobójcy.

Baronowa Irma de Sturm poznała w salonie gry niejakiego Umańskiego. Baronowa stała się kochanką nieznajomego, z którym włóczy się odtąd po wszystkich salonach gry.

Kochanka zabitego Antka Czerwona Hanka, pragnąc się zemścić na Związku, kręci się koło podejrzanego domku handlarza starem żelazem. Petroń wyczuwając, że dziewczyna wie coś więcej śledzi ją pilnie.

Pewnej nocy obezwładniwszy Maksia, wśliznął się detektyw do środka domku.

Tu udało mu się przypadkowo natrafić na sprężynkę, rozsuwającą ścianę — i detektyw znalazł się w wąskim tunelu — lecz napróżno usiłował się potem wydostać z powrotem. Błądząc po tunelu odkrywa małą celę a w niej uwięzioną Steńską.

Minął dzień i drugi a uwięzieni nie otrzymali żadnego pożywienia. Zagląda im w oczy głodowa śmierć.

Po długiej męce uczuł Petroń w podziemiu zapach gazu — i stracił przytomność.

W Brzezinkach, majątku barona de Sturm wybucha pożar. Są poszlaki, że pożar inspirował baron, ażeby otrzymał asekurację.

Petroń, przyszedłszy do siebie nie zobaczył już więcej Mary. Natomiast korzystając z niezasłoniętej kraty tunelu, przedostał się do opustoszałej fabryki

Zaalarmowana policja otoczyła „domek tajemnic". W czasie rewizji w pokoju sklepikarza zgasło nagle światło i tandeciarz został zastrzelony przez niewiadomego sprawcę.

Związek Niewidzialnego Płomienia otrzymuje od anonimowego autora list z zawiadomieniem że w jego ręku znajduje się zkolei Mary Steńska — i żąda od bandy okupu grożąc, że w przeciwnym razie zdemaskuje ją przed policją.

Umański namawia baronową de Sturm, która znów przegrała znaczną sumę, ażeby otruła męża i tym sposobem stała się spadkobierczynią jego majątku

Mary uprowadzona przez dr. Rollisona przebywa we wiejskim domku

— No? — zagadnął go czekający na ulicy przyjaciel — i cóż ci powiedział Rollison?

Suchotnik nadął pogardliwie usta.

— Et!... Co miał gadać?... Kazał się dobrze odżywiać, wyjechać na świeże powietrze i tak dalej: idjota! Jakbym był jakimś hrabią a nie zredukowanym więźniem ze Świętego Krzyża... I receptę mi jakąś zapisał... Już widzę, jak w te migi śpieszę do apteki, ażeby ostatni grosz wydać na jakieś tam psu na budę potrzebne proszki.. No, ale swoje zrobiłem jak kazałeś. Chciałbym teraz widzieć te trzy flaszki wódeczności, jakie mi obiecałeś!

— Otrzymasz je — zapewniał go krępy apasz — lecz wzamian zato musisz mi zwrócić tę receptę, jaką napisał ci Rollison. I tak jest ci ona niepotrzebna, a mnie może się jeszcze na coś przydać.

Paweł odszukał w kieszeni pomięty papierek i wręczył go towarzyszowi, który skwapliwie ukrył go w portfelu...

Półtorej godziny potem, kiedy Mary Steńskiej zdawało się, że ujrzała za szybą jakąś obcą twarz, zadzwoniono do prezesa Związku Niewidzialnego Płomienia.

Prezes podszedł do telefonu.

— Tu Maksio — zabrzmiał daleki głos. — W tej chwili muszę się z panem zobaczyć. Zrobiłem naprawdę sensacyjne odkrycie!... Gdzie mogę pana widzieć?

Prezes zastanowił się i odparł.

— Będę przejeżdżał dorożką tą samą ulicą jak tydzień temu... Zaczekaj na mnie.

I tak się stało, że znów zetknęli się razem: prezes i jego główny pomocnik.

Maksio, widząc nerwową ciekawość, malującą się na twarzy swego szefa, przystąpił odrazu do rzeczy.

— Wiem, panie prezesie, że nie lubi pan, ażeby nudzić go telefonicznie. Tym razem jednak nie mogłem postąpić inaczej. Zdobyłem tego rodzaju wiadomość, że nie chciałem zwlekać.

— A mianowicie?

— Dowiedziałem się kto porwał nam uwięzioną Mary Steńską, a co ważniejsze, wiem nawet, gdzie ją ukryto!

Prezes porwał Maksia za klapę kurtki i szarpnął nią mocno.

— Naprawdę?

— Tak jest! — odparł nie bez chełpliwości Maksio. — Udało mi się wpaść na trop naszej konkurencji... Tym, który wszedł nam w drogę, jest niejaki doktór Rollison, o którym musiał pan niejednokrotnie już słyszeć.

Wyraz najwyższego zdumienia odbił się na twarzy prezesa.

— Doktór Rollison? Czyż to możliwe? Słyszałem o nim tego rodzaju zdania, że niechce mi się to wszystko pomieścić w głowie... Więc doktór Rollison udający samarytanina zaułków i ewangielicznego dobroczyńcę biedy, jest w istocie szantażystą, który naszym kosztem chciałby sobie zarobić gładko pół miljona złotych?... A łajdak! Ale w jaki sposób zrobiłeś to cenne odkrycie?

Krępy bandyta uśmiechnął z dumą.

— Przyznaję, że to był rzeczywiście majstersztik swego rodzaju, świadczący o doskonałym moim węchu... Wiele mówią i piszą o detektywie Petroniu i jego djabelskim sprycie, ale dali Bóg daleko mu do mnie!

Szef Związku Niewidzialnego Płomienia zmarszczył niecierpliwie brwi.

— Mniejsza z tem, przestań się już chwalić! Gadaj krótko, jak to było!

— Przyznaję się, że oddawna już — ciągnął Maksio — podejrzewałem doktora Rollisona, iż to on był tym nieznajomym, który wypłatał nam niemiłego figla, uwalniając Mary Steńską z pod opieki Maciejowej. Nikt bowiem inny z wyjątkiem wzywanego do rannego Antka doktora nie mógł mieć pojęcia o tem, gdzie ukryliśmy dziewczynę. Milczałem jednak, bo nie miałem na to żadnych danych, ażeby otwarcie oskarżyć Rollisona o nieprzyjazne działanie przeciwko nam. Skoro po raz drugi uprowadzono nam Steńską, przypomniałem sobie swe dawne podejrzenie i począłem Rollisona śledzić. Przedewszystkiem jednego z moich znajomych, chorego na płuca, posłałem do Rollisona, który zapisał mu długą receptę. O to mi tylko chodziło. Miałem w domu list, w którym nieznany autor grozi nam zdemaskowaniem przed policją, o ile wypłacimy jego posłańcowi pół miljona złotych... Porównałem pismo tego listu z pismem recepty i doszedłem do sensacyjnego wniosku. Oto napisane były jedną i tą samą ręką.

Tu wydobył Maksio z portfelu dwa papierki i wręczył je prezesowi.

— Proszę, niech pan sam porówna te pisma!

Szef Związku Niewidzialnego Płomienia obrzucił oba dokumenty bystrem spojrzeniem, poczem zaopinjował.

— Masz racje. List i recepta napisane zostały przez jedną i tą samą osobę! A zatem tym, który uprowadził nam Mary, a nas samych chce szantażować, jest doktór Rollison.

Maksio skinął potakująco głową.

— Tak jest, zrozumiałem to natychmiast i dlatego począłem pilnie śledzić lekarza. Nie mogło ujść mej uwadze częste jego znikanie z miasta. Śledząc go bacznie, przekonałem się, że Rollison jeździ do małego domku na wsi. Zkolei począłem szpiegować samotny domek i ku wielkiej swej radości odkryłem, że właśnie tam przebywa porwana nam dziewczyna.

Prezes uścisnął mocno rękę swemu pomocnikowi.

— Dziękuję ci Maksiu! Odkrycie twoje jest rzeczywiście wspaniałe i nie omieszkamy z niego skorzystać... Musimy działać natychmiast, bo wkrótce może już być zapóźno.

— Pomyślałem i o tem — upewnił go towarzysz. — O ile nie będzie pan miał nic przeciwko temu, dzisiejszej nocy zakradnę się wraz z Janem do wiejskiego domku i wykradnę Mary.

— Owszem — odparł przywódca groźnej bandy — możecie jechać! Lecz będzie to tylko połowicznie załatwienie sprawy. Niebezpieczeństwo, wiszące nad nami, w dalszym ciągu będzie na nas ciążyć! będzie ciążyć tak długo, dopóki żyje człowiek, który zna naszą tajemnicę. Któż bowime zaręczy nam, że godzinę potem, jak odbijemy Mary, nie uda się Rollison do Urzędu Śledczego i zdemaskuje nas wobec władz... A wówczas zginęliśmy!

Oczy Maksia zabłysły zwierzęcem okrucieństwem. Zrobił ręką wiele znaczący gest.

— Rozumiem pana!

Szczęki prezesa zwarły się mocno.

— Tak jest! — syknął — doktór Rollison musi zginąć.

Rozdział sto drugi

Wigilijna niespodzianka

Śnieg wielkiemi płatami przysypywał świat. Czas pachnął ściętemi świeżo choinkami i Bożem Narodzeniem.

Była Wigilja. Na ulicach miasta panował ożywiony ruch przedświąteczny. Nawet najubożsi, wracali dnia tego obładowani pakunkami do domów, gdzie czekały na nich niecierpliwie i nadziei pełne oczy dzieci.

Przebywająca w wiejskim domku Mary Steńska napewno nie pamiętałaby o dzisiejszej uroczystości, gdyby nie doktór Rollison, który przybył do niej po południu, dźwigając w ręku małą choinkę i kilkanaście pakiecików.

Na widok wchodzącego przyjaciela i drzewka, uprzytomniła sobie dziewczyna, że to przecież Wigilja! I ogarnęła ją melancholja.

— Przykre będę miała tego roku święta — skarżyła się przed Rollisonem Tak bardzo będę się czuła samotna!

Rollison uśmiechnął się do niej przyjaźnie.

— Są ludzie — powiedział, którzy od wielu lat nie mają już nikogo, z kim by mogli zasiąść do stołu wigilijnego i przełamać się opłatkiem... Naprzykład ja... Czy będzie ci bardzo przykro, jeśli będziesz zmuszona dzielić swoją samotność z takim pustelnikiem jak ja?

— Ależ! — zaprotestowała dziewczyna — będzie mi bardzo przyjemnie, bo doprawdy przywiązałam się do pana szczerze.

Rollison wskazał jej ręką na paczki.

— W takim razie jazda do roboty!... Oto są pakunki. Zawierają one wszystko co potrzeba, ażeby godnie uczcić dzisiejsze święto Narodzenia Pana... Zabaw się więc w gospodynię, a znajdziesz we mnie godnego pomocnika!

Wśród pracy i krzątania się, zapomniała Mary o swoich zmartwieniach. Ale ożyły one na nowo, gdy Rollison zapalił świeczki na wystrojonej choince.

W patrzących na migotanie świateł i zieloności choinki oczach dziewczyny zakręciły się łzy.

W jesieni, kiedy była szczęśliwa, zupełnie inaczej wyobrażała sobie to Boże Narodzenie. Wierzyła, że spędzi je przy boku swego Stanisława, jako jego żona. Zgóry już cieszyła się myślą o tem, że sprosi wszystkich swoich znajomych i przyjaciół, ażeby hucznie obchodzić to pierwsze święto pod dachem mężowskim.

Ale zły los pokrzyżował jej różowy plan.

Tęsknota dziewczyny wzrastała z każdą sekundą. Perły jej łez, które początkowo rozchwiały się na długich rzęsach, poczęły zwolna toczyć się po wyblakłych policzkach. Doktór Rollison spojrzał na nią uważnie, lecz raczej z delikatnym uśmieszkiem niż ze współczuciem.

— Dlaczego płaczesz? Czy ci jest źle? Czy ciąży ci może moje towarzystwo?

Dziewczyna wzięła jego dłonie w swoje i spojrzała mu prosto w oczy.

— Był pan dla mnie bardzo dobry i doprawdy, niema chyba drugiego człowieka na świecie, którego bym tak bardzo lubiła. Ale w tej chwili, myślę jeszcze o kimś innym, kto mi jest o wiele droższy i którego brak odczuwam o wiele mocniej, niż się to panu zdaje.

Uśmiech doktora stał się jeszcze bardziej słoneczny.

— Więc tak bardzo tęsknisz za swoim stryjem?

Dziewczyna potrząsnęła głową.

— Owszem, lubię stryjka (aczkolwiek stanowczo wolę od niego pana), niemniej przyznaję się, że w tej chwili, myślę zupełnie o kim innym... Pan zresztą wie dobrze, kogo mam na myśli... Niech mi pan więc nie dokucza i nie wyciąga na zwierzenia.

Doktór spojrzał na nią tajemniczo.

(Dalszy ciąg jutro).

40—10 Sienkiewicza 40.
Tel. 141-22

Jedyny letni Kino-Teatr dźwiękowy w OGRODZIE
OSTATNIE DNI! film p. t.

„24 Godziny“

W rolach głównych: CLIVE BROOK, MIRIAM HOPKINS i KAY FRANCIS

Nadprogram Tygodnik Paramountu oraz groteska dźwiękowa. — Luksusowy budynek teatralny, zabezpieczony na wypadek niepogody i chłodu i zaopatrzony w urządzenia do przedstawień przy świetle dziennem w ogrodzie. Początek seansów codziennie o godz. 4-ej po poł., w soboty, o godz. 2-ej po poł. niedziele i święta o godz. 12-ej w poł. Na 1-szy seans wszystkie miejsca po 50 groszy.

Dźwiękowe

KINO TEATR CZARY

Dziś wielka premjera podwójnego programu

I. **FERALNA 13** 100 proc. dźwiękowiec
Humor, komizm i splot najdowcipniejszych sytuacji.
w roli głównej **LOLA LAVE**

II. **ROMANS KADETA**
stuprocentowa sensacja sportowa
w roli głównej **GEORGE O'BRIEN**

20—10 Początek w dni powszednie o godz. 4 pop., w soboty, niedziele i święta o godz. 12-ej.

Dźwiękowy kino-teatr

CORSO

Zielona 2-4.

Dziś wielka premjera podwójnego programu

I. **„Trzej chrzestni ojcowie“**
Wstrząsająca tragedja. — W roli głównej CHARLES BICKFORD, Fred Kohler i Raymond Hatton.

II. **KEN MAYNARD**
W najlepszym filmie p. t. „SENOR AMERICANO“. W roli głównej COHN.

Nad progr.: wspaniała farsa dźwiękowa p. t. „NIEDOLA BANKIERA“. — Początek o 4 p. p., w sob., niedz. i święta o 12 w poł. Sala wentylowana i chłodzona.

DŹWIĘKOWY 25—1 KINO TEATR CAPITOL DŹWIĘKOWY

Król humoru **VLASTA BURIAN** rozśmiesza do łez w filmie p. t.

POD KURATELĄ

Reżyserji znakomitego **Karola Lamac'a.** — Nadpr. dźwiękowy dodatek. — Pocz. w dni powsz. o 5-ej, w sob. i niedz. o 2.30 — Bilety ulgowe ważne bez ograniczeń. — Sala wentylowana i chłodzona.

NIE PRZEPŁACAJCIE!!!

3.95

Dobry zegarek to tylko z szwajcarskiej fabryki „CHRONOMETRE“, oddział Łódź, Piotrkowska Nr. 116, z wiecznym szkłem z 5-cio let. gwarancją lep. gat. 4.95 ze świecącym cyferblatem lub ze złota francuskiego zł. 5.95, kryty ankier z trzema kopert. 12, na rękę zł. 8.95, budziki 8.50 Dewizki od zł. 1 oraz zegarki lep. gatunku po cenach fabrycznych.

„Czystość“ Piotrkowska 44, telefon 167-45 przyjmuje cyklinowanie, drutowanie, froterowanie oraz sprzątanie biur, pokoi. Czyszczenie szyb.

Dr. J. NADEL
akuszer-ginekolog
Godziny przyjęć od 3—5 i 7—8
POMORSKA 7
TELEFON 127-84

Dr. Med.
L. NITECKI
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
NAWROT 32. Tel. 213-18
przyjmuje od 8—10 rano i od 4—8 wieczór, w niedz. i święta od 9—12 w poł.

ZASTĘPCY LOSOWI! Uwzględniając obecny kryzys wprowadziliśmy przy ratalnej sprzedaży obligacji premjowych niebywałe nowości, które każdemu, nawet początkującemu ułatwią pracę. Generalnych zastępców organizatorów odwiedzi na żądanie nasz kierownik, celem zawarcia umowy. Zgłoszenia: Krajowy Związek Spółdz. Lwów, skrzynka poczt. 35. 26

ZAWIADAMIAM Sz. Klijentelę, że z dn. 22 b. m. pracuję w firmie A. Popp 11-go Listopada Nr. 12, tel. 163-40. Z poważaniem Mania, b. manic. f. Młocik, Zgierska 38. 25

Z POWODU całkowitej likwidacji działu gramofonowego b. tanio do sprzedania różne gramofony szafkowe, walizkowe w firmie Z. Rawska, Cmentarna nr. 11. 24

SKLEP
ul. Zawadzka 11
do wynajęcia.
Informacje: H. Król Ogrodowa 4, tel. 13-909

OLLA GUM
Wasze zdrowie, Szczęście i powodzenie życiowe, Duże ofiary materjalne
zależne są od jakości towaru. Nie każdy dowolnie zachwalany towar, lecz w ciągu dziesiątków lat w całym świecie wypróbowana jakość zasługuje na Wasze zaufanie.
TYLKO „OLLA“

Dr. HELLER
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Nawrot 2 Telefon 179-89
przyjmuje do 10 rano i od 4—8 ppoł. dla pań spec. od 4 — 5-ej. niedz. i święta od 11 do 2 po poł.

PORADNIA WENEROLOGICZNA
Lekarzy - specjalistów
ZAWADZKA 1.
tel. 205-38.
czynna od 8 rano do 9 wieczór.
11—1) przyjmuje
2—3) kobieta-lekarz
w niedzielę i święta od 9—2 pp.
leczenie chorób
WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH.
Porada 3 zł.

Dr. med.
Różaner
Dzielna № 9, NARUTOWICZA
tel. 128-98
Specjalista chorób skórnych,
wenerycznych
i moczopłciowych.
Przyjm. od 8-10 i 4-8 w niedz. i święta od 9—12.

Dr. med.
H. Lubicz
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Cegielniana № 7
telefon 141-32
Przyjmuje od g 8—10 12—2, 5—8 w niedziele i święta od 9—11

DOKTÓR
H. Wołkowyski
Cegielniana № 4,
telefon 216-90.
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe.
Przyjmuje od godz. 8—2 i od 5—9 w niedziele i święta od g. 9—1.

W Pabjanicach
angielskiego udziela rutynowana nauczycielka, przyjeżdżająca z Łodzi. Łaskawe zgłoszenia P. D-rowa Szenker ul. Rocha 5 od 2-3

Doktór
REICHER
powrócił
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Południowa 28, tel. 201-93
przyjmuje od 8-11 rano i od 5-8 wiecz w niedziele i święta od 9—1.

KTO niedrogo przyjmie młodego pana na mieszkanie. Oferty pod „Śródmieście“. 26

DO SPRZEDANIA piwiarnia z powodu choroby. Cena przystępna, Nowogrodzka 2. 27

Najważniejsze depesze z nocy:

Polak amerykański przygotowuje się do lotu monoplanem do Polski.

Nowy Jork, 24 czerwca.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Prasa donosi, że b. zdolny mechanik Jankowski z Danvers (Stan Massachussetts) zbudował wielki monoplan, którym zamierza niebawem lecieć do Warszawy, skąd pochodzi.

Jankowski mieszka oddawna w Ameryce. Ma lat 45 oraz liczną rodzinę, składającą się z 9 dzieci. Płatowiec swój budował Jankowski przez 4 lata.

Nowy Jork, 24 czerwca.
(Polska Agencja Telegraficzna).

W czasie bankietu wydanego przez miasto Miami na cześć Hauznera wygłoszono kilka mów podkreślających przyjaźń Stanów Zjednoczonych i Polski. Hauzner b. wzruszony w odpowiedzi swej wyraził się, że łatwiej mu lecieć przez oceaon niż wygłaszać mowę.

Pakt z Sowietami

ma być podpisany w przyszłym tygodniu. — Doniesienie pisma angielskiego.

Londyn, 24 czerwca.

„Daily Herald“ donosi z Genewy o wielkiej aktywności w dniu wczorajszym pomiędzy Sowietami, Polską i Rumunją w sprawie paktu nieagresji.

Minister Zaleski, jak informuje „Daily Herald“, jest ośrodkiem tej aktywności i odbył wczoraj długie konferencje z Litwinowem i Titulescu. Istnieją liczne dowody — podkreśla dziennik — aby mieć nadzieję, że rumuńskie trudności zostaną przezwyciężone i pakt będzie podpisany w początkach przyszłego tygodnia.

B. poseł Farbstein o sytuacji w Palestynie.

Olbrzymie perspektywy rozwoju.

Warszawa, 24 czerwca.

B. poseł na Sejm R.P. p. H. Farbstein który ostatnio stale przebywa w Palestynie jako członek Agencji Żydowskiej dla Palestyny (Jewish Agency for Palestine), kierując resortem kolonizacyjnym stanu średniego, handlu i przemysłu w Palestynie, przybył do Polski w sprawach urzędowych na 2-tygodniowy pobyt i udzielił przedstawicielowi P. A. T. następującego wywiadu:

Palestyna jest w trakcie rozwoju, który odbywa się normalnie, dając bardzo pomyślne wyniki. Palestyna ma olbrzymie perspektywy rozwoju, może się stać krajem, łączącym Europę z Azją i Afryką i eksportującym na Bliski Wschód. Możliwości są olbrzymie. Dobre są widoki dla średniej fabrykacji.

Ludność żydowska w Palestynie zajmuje się głównie handlem, przemysłem i rzemiosłem, a 15 do 20 proc. jej — rolnictwem. Żydzi w Palestynie nie mają tendencyj do gromadzenia bogactw. Około 40.000 żydów pochodzi do Polski. Zachowują oni [illegible]. Językiem powszechnie używanym jest hebrajski, zaczynając od przedszkoli aż do uniwersytetu. Żargon nigdzie prawie nie jest używany. Na ulicach Palestyny można często spotkać przechodniów, rozmawiających po polsku. Stosunki pomiędzy arabami a żydami są zasadniczo dobre, a wszelkie zajście są wynikiem agitacji, prowadzonej wśród arabów przeciwko żydom. Arabowie dzięki współżyciu z żydami podnieśli swą stopę życiową.

W wymianie dóbr kulturalnych pomiędzy Polską a Palestyną, kraj nasz może odegrać dużą rolę, a to z tego powodu, że Polska posiada dobra potrzebne Palestynie i ze względu na znaczną ilość żydów polskich, mieszkających w Palestynie.

Władze polskie w Palestynie z p. konsulem generalnym dr. Kornikowskim na czele troskliwie opiekują się obywatelami polskimi w Palestynie.

Prezes Farbstein zakończył swój wywiad [illegible]: Nie żądamy pomocy, [illegible] tylko, aby nam nie przeszkadzano w pracy nad odbudową żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie i nie utrudniano emigracji żydów do Palestyny.

Nieście pomoc bezrobotnym!

Mecz, o którym mówi cały świat.

Schmelling niezadowolony z orzeczenia sędziów.— Tunney ujmuje się za b. mistrzem świata

Mecz bokserski o mistrzostwo świata między Sharkeyem a Schmellingiem nie przestał w dalszym ciągu interesować opinji.

Prasa zagraniczna zamieszcza nadal sążniste szpalty o przebiegu spotkania, przyczem w wielu pismach pojawiły się ataki na sędziów amerykańskich, którzy zdaniem wielu skrzywdzili poważnie Schmellinga.

★

W 12 godzin po meczu wyświetlano już w jednym z kinoteatrów amerykańskich przebieg całego meczu. Na filmie podobno rzuca się w oczy przewaga Schmellinga

★

Parowiec „Bremen" zabrał już zdjęcia filmowe do Europy tak, że już wkrótce we wszystkich kinach całego świata widzowie zobaczą wielki mecz o mistrzostwo świata.

★

Sharkey po meczu oświadczył przedstawicielom prasy: *„Jestem najszczęśliwszym człowiekiem na kuli ziemskiej. W dniu mojej wielkiej radości muszę wyrazić się z dużem uznaniem o Schmellingu. Walczył on wspaniale i jest w moim przekonaniu najlepszym bokserem z którymi dotąd miałem możność zetknięcia się na ringu.*

Jego uderzenia są moim zdaniem o wiele potężniejsze aniżeli uderzenia ex mistrza Dempseya. Zwycięstwo mam do zawdzięczenia w pierwszym rzędzie większej rutynie ringowej. Tylko rutyna moja sprawiła, że zdołałem oprzeć się wspaniałej sile młodzieńczej niemca. Po 11-ej rundzie byłem już zupełnie spokojny o wynik meczu. Runda ta była dla mnie krytyczna i z trudem zdołałem unikać ciosów Schmellinga".

★

Schmelling, którego decyzja sędziów zaskoczyła oświadczył: *„Byłem przekonany po walce, że sędziowie ogłoszą moje zwycięstwo. Cóż mogłem więcej zrobić? Dałem z siebie maksimum wysiłku. Próbowałem wszystkich systemów, lecz Scharkey doskonale unikał moich ciosów. Miałem znacznie więcej z walki i wyrok sędziów jest dla mnie niezrozumiały".*

★

Po walce menager Schmellinga Joe Jacobs przypomniał swemu pupilkowi, że wielokrotnie ostrzegał go przed walką w Ameryce, gdyż sędziowie potrafią płatać figle swojemi rozstrzygnięciami.

★

50 znawców boksu wypowiedziało się po walce za zwycięstwem Schmellinga. Między innymi również były mistrz boksu Gene Tunney wyraził zdziwienie z powodu przyznania zwycięstwa Sharkeyowi.

★

700 policjantów regulowało ruch naokoło areny.

15 tysięcy samochodów czekało przed stadjonem podczas walki.

W ostatniej chwili dawano przekupniom po 200 dolarów za bilet.

Wokół stadjonu był istny jarmark: sprzedawano wszelkie przedmioty — od lornetek do gorących kiełbasek.

***

Przesąd panujący wśród sportowców ostrzega, by na plakacie, zapowiadającym spotkanie, nie być umieszczonym po lewej stronie: to przynosi, podobno, pecha.

Tym razem przesąd się sprawdził: podobizna Schmellinga widniała na plakatach po lewej stronie, Sharkeya — zwycięzcy po prawej.

***

Walce przyglądała się też żona Sharkeya, która przybyła w towarzystwie pani Corbett, żony byłego mistrza świata.

Pani Sharkey po raz pierwszy od czasu walk męża, była obecna na jego meczu.

***

Jack Sharkey ma lat 29 i pół, 183 cm. wzrostu, 90 kg. wagi.

Max Schmelling ma lat 26 i pół, 185 cm. wzrostu, 85 kg. wagi.

***

Z dotychczasowych walk tych przeciwników, Sharkey na 47 walk zwyciężył w 35, Schmelling na 51 walk zwyciężył w 42.

Żurkowski grał w Ostrovji

Czarni zagrożeni spadkiem na ostatnie miejsce

Jak już „Express" donosił zwrócił się Wydział Gier i Dyscypliny Ligi do Poznańskiego OZPN z zapytaniem, czy zawodnik Żurkowski brał udział w barwach klubu Ostrovia w meczu o mistrzostwo klasy A.

W dniu onegdajszym nadeszła do Warszawy sensacyjna odpowiedź P. O. Z. P. N., że Żurkowski brał faktycznie udział w meczu o mistrzostwo okręgowe w dniu 20 marca r. b.

W związku z tem na najbliższem posiedzeniu Wydziału Gier i Dyscypliny Ligi ma zapaść uchwała zweryfikowania szeregu spotkań ligowych, w których brał udział Żurkowski na korzyść przeciwników. Czarni straciliby wobec tego aż 7 punktów, z których Warszawianka, 22 p. p. i Cracovia zyskaliby po dwa a ŁKS 1 punkt.

Warto przy okazji przypomnieć, że Żurkowski przyczynił się już swego czasu do degradacji Turystów z Ligi, przyczem Czarni zostali wówczas dzięki temu ocaleni przed spadkiem.

Obecnie ten sam zawodnik może spowodować, że przykry los spadku do klasy A spotka Czarnych.

Mistrzostwa lekkoatletyczne Polski

zapowiadają się rewelacyjnie

W dniu dzisiejszym oraz w niedzielę rozegrane zostaną na stadjonie reprezentacyjnym Legji warszawskiej mistrzostwa lekkoatletyczne dla panów, które będą jednocześnie ostateczną próbą przed wyjazdem naszych lekkoatletów na Igrzyska Olimpijskie do Los Angeles.

Z tego względu mistrzostwa tegoroczne zapowiadają się wprost rewelacyjnie, gdyż zawodnicy dążyć będą do uzyskania jaknajlepszych wyników a niektórzy z nich, którzy nie mają jeszcze zapewnionego udziału w reprezentacji Polski na Igrzyska starać się będą na tej ostatniej próbie dowieść, że zasługują, by między innemi reprezentować Polskę w Los Angeles.

Niezwykle interesująco zapowiadają się wszystkie konkurencje, gdyż trudno jest przewidzieć kto odniesie zwycięstwo.

Program zawodów przedstawia się następująco:

25-go czerwca godz. 16 przedbiegi 400 m. płotki, tyczka, dysk, przedbiegi 100 m., przedbiegi 400 m., 1500 m., międzybiegi 100 m., młot 10 klm. trójskok. finał 400 m. płotki, finał 400 m., finał 100 m., przedbiegi 800 m., przedbiegi 4×100 m. O godz. 15.30 Heljarz zaatakuje rekord świata w pchnięciu kulą oburącz, należący do Węgra Durany'ego (28.27 m.)

26-go czerwca godz. 10 przedbiegi 110 m., płotki, w wyż, kula, przedbiegi 200 m., finał 800 m., finał 4×100 m., oszczep, 5 km., finał 200 m., w dal, finał 110 m. płotki, finał 4×400 m.

Kalendarzyk sportowy na dziś i jutro

Kalendarzyk sportowy na dziś i jutro przedstawia się następująco:

SOBOTA:

Piłka nożna. Boisko WKS-u o godz. 17.30 mecz o mistrz. kl. A. ŁTSG — W. K. S. poprzedzony przedmeczem rezerw. Boisko ŁKS, godz. 17.30 mecz o mistrz. klasy A. Hakoah — PTC.

Gry sportowe. Boisko YMCA (dawniej ogródek Grand Hotelu): od godz. 17 mecz w siatkówkę żeńską o mistrz. Polski HKS (Łódź) — AZS (Warszawa) i mecz w kosz. żeńską. Boisko IKP od godz. 17-ej mecze o mistrz. w kosz. żeńską. Boisko przy ul. Czerwonej od godz. 17-ej mecze o mistrz. w kosz. męską.

NIEDZIELA.

Piłka nożna. Boisko ŁKS-u przy Al. Unji o godz. 18-ej mecz towarzyski Red Star Olimpique — ŁKS, poprzedz. meczem hazeny: ŁKS — Geyer. Boisko WKS-u, godz. 1: mecz o mistrz. kl. A: SKS — Klub Turystów. Boisko Wimy, godz. 11-ta, mecz o mistrz. kl. A: Wima — ŁKS Ib, i o g. 15.30 mecz o mistrz. kl. B: Zjednoczone — Makabi, Boisko Widzewa: godz. 11 mecz o mistrz. kl. B.: IKP — TUR i o godz. 17.30 mecz o mistrz. kl A: Widzew — Orkan. Wszystkie mecze o mistrz. kl. A i B poprzedzą przedmecze rezerw. Pozatem w Łodzi i na prowincji odbędą się dalsze mecze o mistrz. kl. C i B (na prowincji).

Kolarstwo. Na szosie Pabjanice — Łask — Widawa 100 klm. wyścig o mistrzostwo wojew.

Gry sportowe. Boisko YMCA, przy ul. Traugutta: od godz. 10 i od 17 pp. finałowe mecze o mistrz. Polski w siatkówce żeńskiej połączone z grami o mistrz. okręgu. Boisko IKP: od godz. 9-ej mecze o mistrz. w kosz. męską i hazenę.

Jędrzejewska przegrała

z niemką Krahwinkel

Po zwycięstwie nad angielką Ridley spotkała się Jędrzejowska z doskonałą niemką Krahwinkel, której uległa w stosunku 4:6, 4:6. Pomimo tej porażki mistrzyni nasza grała b. dobrze, wywierając wśród publiczności Wimboledonu doskonałe wrażenie. Jak zaciętą była walka, świadczy najlepiej fakt, że dwusetowe spotkanie trwało godzinę.

Walne zebranie

K. S. im. Trumpfeldora

W sobotę, 25 bm. o godz. 19 w I-ym zaś o 20-ej w II-im terminie odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zebranie członków Kl. Sp. „Trumpfeldor" w lokalu własnym przy ul. 6-go Sierpnia 34.

Hugo Meisl

honorowym członkiem Fińskiego Zw. Footbalowego

Z okazji 25-lecia Fińskiego Związku Piłki Nożnej mianowany został honorowym członkiem tego związku znany w całym świecie wiedeńczyk Hugo Meisl.

Nowe ataki

posypały się na Nurmiego

W czasie uroczystości jubileuszowych barona Coubertin, obchodzonych niedawno w Lozannie z racji 70--ej rocznicy urodzin odnowiciela igrzysk olimpijskich, przewodniczący międzynarodowego zw. lekkoatletycznego, szwed Edström, oświadczył co następuje:

„Nurmi postępuje w sposób wyrafinowany. Mówi i pisze niechętnie. Nie podpisuje żadnych kwitów. W większości wypadków pertraktuje z organizatorami zawodów przez postawione osoby. Od wiary godnych świadków wiemy, że żądał on i otrzymywał znaczne sumy, ale nie możemy wykazać tego na podstawie rachunków i kwitów. W wielu wypadkach Nurmi kazał sobie wypłacić koszty podróży i utrzymania — siebie, swego menażera, kucharza, masażystę. A wiemy dobrze, że zawsze podróżował sam jeden".

Aktualja piłkarskie.

Kossokowi, mimo poparcia prośby przez kapitana związkowgeo, — odmówiono udziału w grze z Rapidem wiedeńskim, — a szkoda, gdyż nietylko, że gra sama zyskałaby na jego udziale, ale również widziałby go kapitan związkowy, który nosi się z myślą wstawienia go na mecz przeciwko Szwecji P. P. P.

★

Ciszewski Józef, doskonały napastnik Cracovii, uległ w ostatnich dniach wypadkowi motocyklowemu i doznał kontuzji. Udział jego w spotkaniu z Polonją warszawską i łódzkim Ł. K. S-em, stoi pod znakiem zapytania.

★

Red. Star., drużyna francuska, która gra w sobotę z Garbarnią, przebywa już od poniedziałku w Krakowie i była obecna na meczu Cracovii z Rapidem, emocjonując się i wyrażając swe zadowolenie w prawdziwie francuski sposób — krzykliwie i niespokojnie.

★

Fryc Stefan, były olimpijski obrońca Polski, został mianowany ostatnio burmistrzem Dobczyc w Małopolsce.

★

Zastawniak Franciszek, dawny prawy obrońca Cracovii, otrzymał przed kilkoma dniami tytuł doktora chemji na Uniwersytecie Jagiellońskim

★

Na jubileuszu Hakoahu bielskiego, w dniu 3 lipca b. r. grać będzie Cracovia ligowa w swoim pełnym składzie.

Dziś i jutro

mistrzostwa Polski w siatkówce

Program finałowych meczów o mistrzostwo Polski, które odbędą się w ciągu soboty i niedzieli w Łodzi na boisku YMCA przy ul. Traugutta (dawniej ogródek Grand Hotelu) przy udziale HKS (Łódź), AZS (Warszawa) i YMCA (Kraków) został ustalony następująco: sobota o godz. 18-ej siatkówka żeńska: HKS — AZS (Warszawa) poprzedzą meczem kosz. żeńskiej o mistrzostwo okręgu: ŁKS — Zjednoczone, niedziela o godz. 11-ej mecz o mistrz. Polski HKS—YMCA, poprzedz. decydu- poprzedz. meczem kosz. męskiej: WKS — Triumf i o godz. 18-ej mecz o mistrz. Polski HKS — YMCA, poporz. decydującem spotkaniem o utrzymanie się w klasie A, w siatk. żeńską: Zjednoczone— Geyer. Regulamin gier o mistrz. Polski uległ pewnej zmianie. Mianowicie drużyny rozegrają ze sobą po jednem spotkaniu, a o tytule mistrza zadecyduje większość punktów, zdobytych.

W dalszych meczach koszykówki męskiej o mistrz. kl. A. rozegranych w czwartek w Łodzi, ŁKS rozgromił wysoko YMCA 35:10 i Tur pokonał Geyera 28:17, odnosząc pierwsze swe zwycięstwo w tegorocznych rozgrywkach.

Eucharystyczny kongres w Dublinie

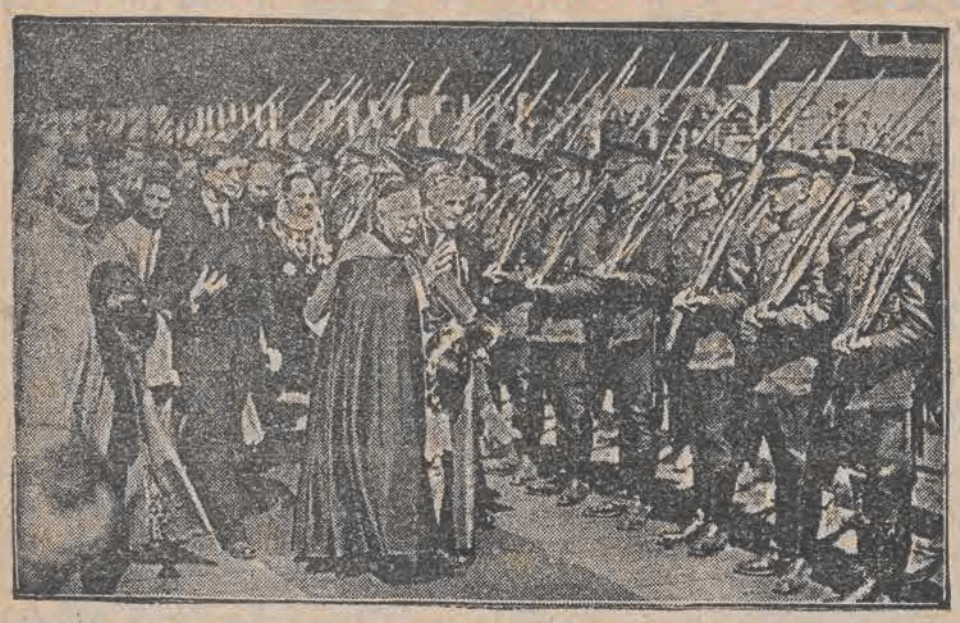

W Dublinie, mieście stołecznem Irlandji, odbyło się w obecności stu tysięcy uczestników otwarcie kongresu eucharystycznego, w czasie którego kardynał Lauri występował jako mianowany przez Papieża nuncjusz papieski. Na ilustracji naszej widzimy kardynała Lauri w chwili, gdy udziela błogosławieństwa kompanji honorowej, przed której frontem przechodzi. Z lewej strony za kardynałem kroczy prezydent i premjer ministrów Irlandji de Valera.

Wojna domowa w Niemczech

W ciągu ostatnich kilku dni dochodziło na ulicach Berlina do krwawych starć między hitlerowcami a komunistami. Akcja organów bezpieczeństwa była bardzo utrudniona, gdyż, jak to widzimy na naszej ilustracji, w wielu miejscach bruk uliczny był zerwany, zaś z różnego rodzaju desek, skrzyń i belek urządzone były barykady.

Nowe odkrycie w Peru

Finansowana przez amerykańskie towarzystwo geograficzne naukowe ekspedycja lotnicza, która odbyła podróż do Peru i Brazylji, wróciła po rocznej nieobecności z nadzwyczaj bogatym zbiorem zdjęć, dokonanych w czasie przelotów nad badanemi krajami. Na zdjęciu naszem widzimy nieznany dotychczas amfiteatr Maro w Peru.

„Prosimy pana do telefonu..."

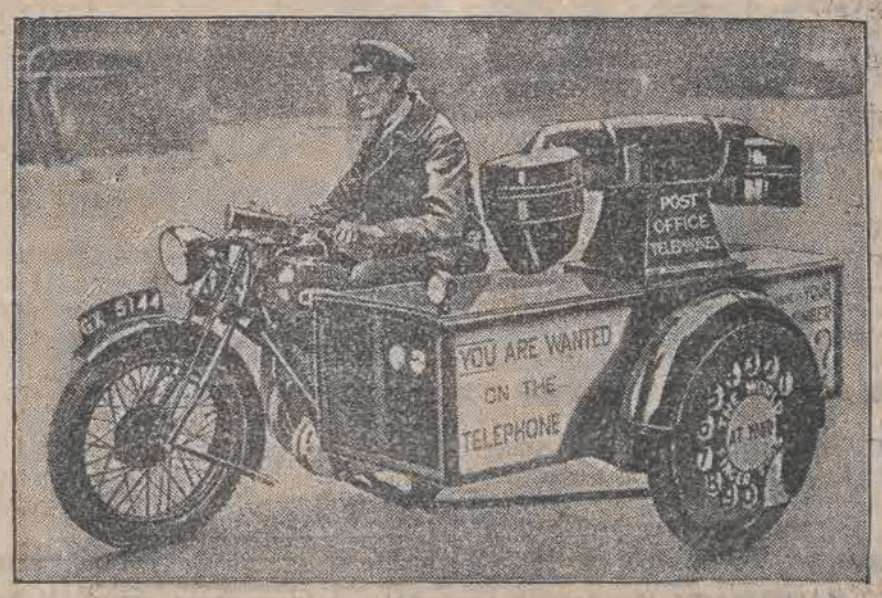

Poczta angielska przeprowadza intensywną propagandę telefonów. Na zdjęciu naszem widzimy motocyklistę, wiozącego potężnych rozmiarów reklamowy aparat telefoniczny, na którym umieszczony jest napis: „Pan jest proszony do telefonu..."

Nieście pomoc bezrobotnym!

Codzienna nowelka „Expressu".

GRACZE

Hollistera znano wszędzie. W Ameryce, w Europie, w Azji, a nawet w Afryce i Australji. W paszporcie, w rubryce zawód miał odnotowane: kupiec. Ci wszyscy jednak, wśród których był tak popularny, nigdy nie wiedzieli, że prowadził jakieś interesy handlowe.

Hollister był hazardowym graczem. To był jego właściwy zawód, to była jego jedyna pasja.

Grał w ruletkę, w kości, w karty, w bilard i we wszelkie inne gry, znane w jakiejkolwiek części świata. Odwiedzał Montę Carlo, wytworne kluby londyńskie, zjawiał się nieoczekiwanie w potajemnych salonach gry w Nowym Jorku i w argentyńskich domach publicznych, gdzie grasowali najpodrzędniejsi szulerzy.

Hollister nie był szulerem. Nigdy go nie przyłapano na oszukańczych machinacjach. Zdarzało się natomiast często, że demaskował wyrafinowanych oszustów i kilkakrotnie z tego powodu omal nie postradał życia.

Naogół szczęście mu dopisywało. Zdarzało się dość często, że wygrywał ogromne sumy. Mógł już nieraz za zdobyte w ten sposób pieniądze kupić sobie większą posiadłość rolną, plantację, czy fabrykę i wreszcie osiąść na stałe w jakimkolwiek mieście.

Hollister nie znosił jednak szarego, jednostajnego życia. Był hazardowym graczem i nic, prócz gry, go nie interesowało.

Gdy przed sześciu miesiącami znalazł się w Tahitti, nie miał już ani grosza. Cały jego majątek stanowił niewielki stateczek, wartości najwyżej kilkuset dolarów oraz 10 sztuk lichego jedwabiu.

Hollister nieraz słyszał już o Taggarcie. Kilkakrotnie nawet stykał się z nim w rozmaitych klubach, ale tak się jakoś składało, że z nim nigdy nie zawarł znajomości.

Taggart w tym czasie był uważany za jednego z najlepszych graczy.

Niektórzy przyznawali jeszcze palmę pierwszeństwa Hollisterowi, większość jednak twierdziła, że Taggert jest graczem jeszcze wyższej klasy.

Hollister nieraz już pragnął zmierzyć się z Taggertem. Czyhał tylko na odpowiednią okazję.

Gdy w Tahitti zawinął do brzegu, nie zdążył nawet zabrać ze statku najniezbędniejszych przedmiotów. Nadciągnęły bowiem ciężkie chmury i rozpoczęła się burza.

Hollister musiał szukać schronienia. Gdy znalazł się przed drzwiami jakiejś podłej spelunki, nieoczekiwanie zetknął się z Taggartem.

Taggart poznał go natychmiast.

— Bardzo się cieszę, — rzekł do Hollistera — że wreszcie pana spotkałem. Tyle mi o panu opowiadano.

Hollister serdecznie uścisnął mu rękę. Weszli oczywiście do spelunki.

Hollister dopiero przy zielonym stoliku uświadomił sobie, że nie ma przy sobie ani grosza i nie może zasiąść do kart. Okazało się jednak, że Taggert również nie zamierzał przystąpić do gry. Zbliżył się on do Hollistera, uśmiechnął się i rzekł:

— Pan chyba niema pieniędzy, prawda? Ja też wszystko przegrałem. Będziemy więc tylko się przyglądać.

Po godzinie deszcz przestał padać, choć morze w dalszym ciągu było niespokojne.

Obaj gracze udali się na brzeg, gdzie znajdował się statek Taggerta.

— Tu jest trochę niebezpiecznie — rzekł Hollister. — Nie powinniśmy pozostawać na brzegu, bo fale mogą nas porwać.

—Wszelkie niebezpieczeństwo posiada nieprzeparty urok — odparł mu Taggert. — Tu właśnie zasiądziemy do gry. Chyba pan posiada jakieś przedmioty, które mają pewną wartość.

— Mam 10 sztuk towaru. Warte są około 100 dolarów.

— Zgoda. Stawiam złoty zegar i dwa pierścionki, tej samej wartości.

Zasiedli do gry.

Taggert po kilku minutach stał się posiadaczem jedwabiu. Hollister chciał przerwać grę.

— Nie, mój panie — sprzeciwił się T. — Wiem, że ma pan jeszcze stateczek. Mój statek jest wprawdzie większy, ale to nie odgrywa żadnej roli. Stawiam go również!

Hollister, po krótkiem wahaniu, wyraził zgodę. Taggert dzielił karty. Gdy Hollister zerknął na otrzymane karty, zdobył odrazu pewność, że tym razem będzie zwycięzcą.

Tymczasem burza szalała w dalszym ciągu. Taggert, który właśnie w tej chwili miał rozpocząć grę, został nagle porwany, przez fale, które go pociągnęły w głąb morza.

Po paru sekundach nie było już po nim śladu. Pozostały tylko na brzegu jego karty.

Hollister podniósł z ziemi karty, obejrzał je i rzekł półgłosem do siebie:

— Tak, tym razem byłbym z pewnością wygrał!

Tłum. *D.*

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty); nekrologi: za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Pos... 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Konto P.K.O. „Wydawnictwo Republika" Nr. 68 148

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" Odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.